

Depesza L. Breżniewa i N. Tichonowa do premiera W. Jaruzelskiego

Szanowny Towarzyszu Jaruzelski,
serdecznie gratulujemy Wam powołania na stanowisko
przewodniczącego Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wyrażamy zdecydowane przekonanie, że współpraca i
przyjaźń między Związkiem Radzieckim i Polską Rzeczą-
pospolitą Ludową, oparte na niezłomnych zasadach mark-
sizmu-leninizmu i socjalistycznego internationalizmu,
będą rozwijać się i umacniać dla dobra narodów naszych
bratnich krajów i zespoleń wspólnoty socjalistycznej, w
interese pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Zyczyni Wam, Towarzyszu Premierze, sukcesów w
Waszej odpowiedzialnej działalności w imię utrwalenia
zdobyczy socjalistycznych niepodległej Polski.

LEONID BREŻNIEW

NIKOLAJ TICHONOW

Cena 1 zł

echo

KRAKOWA

ROK XXXV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 32 (10867)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, 13, 14, 15 lutego 1981 r.



Krosno jest największym w kra-
ju ośrodkiem produkcji szkła
stołowego, które eksportuje do
40 krajów na 5 kontynentach.
Wysoka renoma krosnieńskich
wyrobów to przede wszystkim
zasługa wysoko kwalifikowa-
nych pracowników, którzy ręcz-
nie formują, szlifują i malują
szkło. Wykonane w ten sposób
osiąga najwyższe ceny na ryn-
kach światowych. Większość
produkcji stanowią wyroby pro-
dukowane masowo. Dzięki zain-
stalowaniu tu w ostatnich la-
tach wielu automatycznych linii
produkcyjnych znacznie zmniej-
szył się na krajowym rynku
deficyt szklanek, kieliszków i
innych wyrobów. Niemniej jed-
nak w produkcji znajduje się
nadal stosunkowo duży procent
wyrobów pochodzących z trady-
cyjnej ręcznej roboty. Szkło jest
przecież nie tylko przedmiotem
codziennego użytku, może także
cieszyć oko. Na zdjęciu: wyroby
Krosnieńskich Hut Szkła pre-
zentuje pracownica Barbara
Studyla. CAF — Kwiatkowski

Z obrad KKP NSZZ „Solidarność”

12 bm. w Gdańsku odbyło
się posiedzenie Krajowej Kom-
misji Porozumiewawczej
NSZZ „Solidarność”. W toku
obrad przyjęto uchwałę w
sprawie celów i metod działa-
nia związku. W najbliższym
czasie KKP przedstawi do dys-
kusji związkowi projekt pro-
gramu działania.

Podczas posiedzenia powo-
łano prezydium KKP NSZZ
„Solidarność” z L. Wałęsą.

Tragiczny bilans pożaru w hotelu

Według ostatnich doniesień
agencji, liczba śmiertel-
nych ofiar pożaru hotelu w Las
Vegas wzrosła do 8, a rannych
do 138.

Narodowy Plan Społeczno-Gospodarczy nareszcie uchwalony

Sesja Sejmu zakończona — nowy rząd zaczyna pracę

Posłowie zatwierdzili zaproponowane zmiany w składzie Rady Ministrów

(PAP). Z zakończonym 12 bm. dwudniowym posiedze-
niem Sejmu PRL wiąże się w społeczeństwie poważne
nadzieje na umocnienie tak niezbędnego dziś w Polsce
szerokiego frontu sił rozsądku i odpowiedzialności. Wo-
kół spraw obecnie najważniejszych dla naszego narodo-
wego bytu koncentrowała się trwająca do godzin nocnych
debaty poselska. Realnych ocen istniejącego stanu rze-
czy, dróg wyjścia z ciężkiego kryzysu, obowiązków jak-
ie stawia to przed władzą i społeczeństwem — dotyczyły
przedstawione z sejmowej trybuny przemyslenia i wnio-
ski członków wszystkich klubów i kół poselskich, posłów
bezpартyjnych, rządu. Niezbędna kontynuacja odnowy
wiązano z wymogiem porządku w kraju, wymogiem
tworzącej wartości materialne pracy, wsparcie lepszym
zarządzaniem.

Najważniejsze decyzje tego
posiedzenia — to powoła-
nie Wojciecha Jaruzel-
skiego na premiera, podjęcie
uchwały w sprawie Narodo-
wego Planu Społeczno-Gospo-
darczego na br. i uchwalenie
ustawy budżetowej.
Do komisji sejmowej skiero-
wano — dla opracowania
proponacji szczegółowych roz-

wiązań — wniosek w sprawie
powołania przez Sejm komisji
nadzwyczajnej do kontroli
realizacji porozumień z Gdań-
ską, Szczecińską i Jastrzębską.
Dokonano również zmian na
składzie rządu. Wybrano na
wiceprezidenta dwóch no-
wych członków Rady Pań-
stwa.

Sprawodawcy sejmowi
SPAP relacjonują: Tema-
tyka wczorajszych obrad
Sejmu wiązała się bezpośre-
dnie z najbliższą i perspekty-
wiczną przyszłością Polski. Na
sali obrad — Stanisław Kania,
Henryk Jabłoński i Wojciech
Jaruzelski. Otworzył obrady

marszałek Sejmu, Stanisław
Guewa.

Powołany w śróde przez
Sejm na prezesa Rady Mini-
strów Wojciech Jaruzelski zło-
żył oświadczenie w sprawie
zamierzonych kierunków dzia-
łania rządu, m. in. mówiąc o
zasadach, jakimi będzie się on
kierował i wskazując na za-
dania stojące przed krajem i
społeczeństwem (omówienie
oświadczenia W. Jaruzelskie-
go zamieściliśmy w numerze
wczorajszym).

Po przerwie, po której prze-
wodniczo objął wicemarszał-
ek Sejmu, Andrzej Werblan,
rozpoczęła się debata posel-
ska — łączna nad oświadcze-
niem premiera oraz projekta-
mi uchwały Sejmu o Narodo-
wym Planie Społeczno-Gospo-
darczym na 1981 r. i o tego-
rocznej ustawie budżetowej.
Było to drugie czytanie obu-
ch dokumentów gospodarc-
czych. Wyniki wielotygodnio-
wych prac komisji sejmowej
nad nimi zostały — jak in-
formowaliśmy — zreferowa-
ne i zbite w przeddzień
przez sprawodawcę general-
nego planu i budżetu, pos.
Zbigniewa Gertycha.

(Dokończenie na str. 3)

Przy telefonie prof. Bolesław Faron

„Z tym, że jestem ministrem jeszcze się nie oswoiłem”

Po raz któryś z rzędu telefon do Warszawy, Kancelaria
Sejmu, czwartek, godzina 20.00. Przy telefonie nowo powoła-
ny minister oświaty i wychowania prof. BOLESŁAW FA-
RON. Od 6 lat rektor krakowskiej Wyższej Szkoły Pedago-
gicznej, od dzisiaj członek rządu.

— Panie Ministrze, proszę
przyjąć serdeczne gratulacje.

— Dziękuję bardzo.

— Jak się Pan czuje?

— Och, to pytanie bardzo
na czasie, ale i bardzo inty-
mne. Jeszcze jestem pod wra-
żeniem tego, co się stało, je-
szcze nie zdolałem się całko-
wicie oswoić z myślą, że je-
stem ministrem. To musi tro-
chę potrwać.

— Od czego zamierza Pan

rozpocząć pełnienie obowiąz-
ków w ministerstwie?

— Przede wszystkim od po-
znania wszystkich problemów
resortu. Pani wie, że od dwu-
dziestu paru lat zajmuję
się kształceniem nauczycieli.
Sprawy oświaty i wychowa-
nia są mi zatem bliskie, ale
nie z pozycji ministerstwa. To
więc będzie pierwsze zadanie,
— gruntownie zapoznać się z
problemami.

— A potem?

— Mam nadzieję, że nie
wymaga Pani ode mnie już
programu.

— Jeszcze nie.

— Chcę konsekwentnie re-
alizować te inicjatywy i my-
śli dotyczące oświaty i wy-
chowania, które rozpoczął mój
poprzednik minister Krusze-
wski, a których nie zdążył prze-
prowadzić.

— Czego Pan się spodziewa
po swoim nowym szefie —
premierze Jaruzelskim?

— W sprawach resortu —
więcej środków. W sprawach
ogólnospołecznych — realiza-
cji tego wszystkiego, co za-
warte zostało w exposé.

— Czy zachowa Pan na
stałe kontakty z krakowską
WSP?

— Jestem z moją uczelnią
wiązaną emocjonalnie. Pro-
wadzę aktualnie dwa semina-

ria magisterskie, nie mogę
przecież zostawić moich stu-
dentów. Poza tym jest to ucze-
lnia kształcąca nauczycieli,
muszę więc z nią być w
stałym kontakcie.

— Dziękuję Panu Ministro-
wi za rozmowę i za znalezie-
nie chwili czasu dla nas w
tym gorącym dniu.

— Dziękuję, rzeczywiście
bardzo się spieszę.

Rozmawiała: EWA SMĘDER

Jak z piwnicy zrobić hall i cawoirne

Mieszkaniowe tajemnice byłego prezydenta

W ostatnim dniu stycznia
br. przekazaliśmy naszym
Czytelnikom wiadomość, że
decyzją Centralnej Komisji
Kontroli Partyjnej były pre-
zydent Krakowa a następnie
minister budownictwa i prze-
mysłu budowlanego Edward
Barszcz usunięty został z par-
tii. Przeprowadzono szcze-
gółowe dochodzenie prokurator-
skie i NIK. Głównym moty-
wem wydalenia E. Barszcza z
partii było wykorzystywanie
stanowiska służbowego dla o-
siągania korzyści material-
nych. Wysiłki inspektorów
NIK skupiły się na budowa-
nym dla b. prezydenta Kra-

kowa domu przy ul. Grocho-
wskiej 27a. Właściwie budy-
nek ten, składający się z
trzech segmentów, wykony-
wany przez Budostal II miał
być przeznaczony dla trzech
lokatorów — E. Barszcza, dy-
rektora Budostalu II, Zygm-
unta Ślusarka oraz dyrek-
tora Budostalu III Mieczysła-
wa Bałagi. Całe przedsięwzię-
cie realizowane było na pod-
stawie porozumienia Budosta-
lu ze spółdzielnią mieszkani-
ową „Wspólnota”.

Budynek E. Barszcza — je-
den z trzech segmentów —
stoi na działce o powierzchni
(Dokończenie na str. 2)

Co dalej z kredytami dla naszego kraju?

Cytujemy „New York Times’a”

Świadomość wagi kryzysu
gospodarczego naszego kraju
nie jest chyba jeszcze tak po-
wszechna jak tego wymaga sy-
tuacja. Niekiedy można napo-
tykać poglądy, że prawdopodobie-
nie nie jest jeszcze aż tak
źle, że oficjalna propaganda
nagle z sukcesu przeoriento-
wała się na klęskę.

A jednak dobrze z Polską
gospodarką na pewno nie jest.
Bardzo dużo pisze na ten
temat prasa zagraniczna, zarów-
no socjalistyczna, jak i za-
chodnia. Pojawiają się różne
prognozy co do dalszych losów
polskiej gospodarki, związane
głównie z ogromnym zadłuże-
niem naszego państwa. Dosyć
charakterystyczny pogląd w
tej sprawie przedstawił w
dzienniku „New York Times”
w numerze z 6 bm. członek Iz-
by Reprezentantów Kongresu
USA, Lee Aspin. Dlatego po-
stać przed nami przedrukować
kilka fragmentów z tego ar-
tykułu.

„Polskie długie twarde-
walowe wyniosły pod koniec
1980 roku ok. 25 mld dolarów,
co jest największym tego typu

obciążeniem dla jakiegokol-
wiek zaawansowanego kraju rozwi-
jającego się... Obsługa tego za-
dłużenia w praktyce wynosi
tyle, ile wpływa z całego pol-
skiego eksportu sprzedawanego
za twarde dewizy...”

Polska ubiega się w zachod-
nich bankach o nowe pożycz-
ki, ale podaż nowych prywat-
nych kredytów handlowych w
tym przypadku prawie zupeł-
nie zanikła... Jeśli Polska nie
uzyska kredytów na obsługę
zadłużenia, wówczas stanie w o-
blężu kilku tysięcy alternaty-
w.

Pierwsza — może obejmo-
wać niewywiązywanie się z
płatności i ogłoszenie morato-
rium na wszelkie płatności
(Dokończenie na str. 2)

Najmłodszy Australijczyk za-
poznają się z przepisami ruchu
drogowego w czasie zajęć prak-
tycznych w specjalistycznym o-
środku w Shepparton w stanie
Victoria. 20 doświadczonych in-
struktorów pokazuje, jak nale-
ży prowadzić ciężarówkę, auto-
bus i auto osobowe. Nie trzeba
dodawać, że maluchy uczą się
bardzo chętnie. CAF — AIS

Kino „Światowid”

w Nowej Hucie
od 14 lutego wyświetlać
będzie na seansach o godz.
16, 18 i 20 film pt.

Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce

Zamówienia na bilety
zbiorowe przyjmuje „Fil-
motechnika” w Krakowie i
Nowej Hucie.

K-977



(Dokończenie ze str. 1)

Pierwsi przemawiali — w imieniu reprezentowanych przez siebie klubów poselskich: — prezes NK ZSL — pos. Stanisław Gućwa; członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — pos. Kazimierz Barcikowski; przewodniczący CK SD — pos. Tadeusz W. Młyniak. (Tezy ich wystąpien drukujemy oddzielnie).

Była to pierwsza od dziesięcioleci sejmowa debata budżetowa, w której ani razu nie było mowy o „dalszym pomyślnym rozwoju”. Wynika to z poczucia realizmu i odpowiedzialności posłów, z powszechnej świadomości, że kraj przeżywa największy w swych dziejach powojennych kryzys społeczno-gospodarczy, że ten rok będzie rokiem więcej niż trudnym, a perspektywa odczuwalnej poprawy jest jeszcze bardzo odległa.

Dyskusja poselska nad projektem planu i budżetu oraz nad oświadczeniem nowo powołanego premiera nie była też wielogłosem pobożnych życzeń i prób nacisku na załatwienie partykularnych interesów branżowych. Świadomość realiów, w jakich trzeba w tym roku gospodarować, zrozumienie konieczności drastycznych nieraz cięć inwestycyjnych, rygorystycznego oszczędzania, podejmowania decyzji trudnych i niepopularnych — wszystko to sprawiło, że występowano jedynie z postulatami w sprawach najważniejszych, takich, bez których niemożliwe będzie przywrócenie elementarnych zasad normalnego funkcjonowania gospodarki ani realizacja podstawowego celu społecznego planu tezerocznego, jakim jest ochrona poziomu życia tych, którym żyje się najtrudniej.

Z wypowiedzi poselskich wyłania się obraz chorego organizmu — gospodarki kraju, pracującej z zadyszka, w najlepszym razie — na zwolnionych obrotach, gospodarki o zerwanych powiązaniach kooperacyjnych, nie wykorzystującej nawet tych niewielkich możliwości surowcowych i energetycznych, jakimi obecnie dysponuje. Ta rzetelna analiza stanu rzeczy jest jednak punktem wyjścia pozwalającym wyciągnąć konstruktywne wnioski w sprawie najważniejszych kierunków uzdrawiania gospodarki.

Uporniano się zatem o potrzeby wsi i rolnictwa. O podniesienie rangi gospodarki żywnościowej. Za jeden z najważniejszych dla rolnictwa problemów uznano ustalenie właściwych proporcji między cenami skupu a cenami środków produkcji. Konieczne jest zdecydowane polepszenie zaopatrzenia wsi w niezbędne maszyny i urządzenia, w części zamienne, przyspieszenie dostaw nawozów. Oprócz błędnej dotychczas polityki ekonomicznej — mówiono — wiele do życzenia pozostawia życie społeczne mieszkańców wsi. Mimo objęcia rolników opieką lekarską czują się oni nadal obywatelami drugiej kategorii. Przykładem — przypisy o zasilkach chorobowych, niskie emerytury rolników. Wśród starszego i pustoszejącego — mówiono. Jej zaufanie do władzy trzeba odbudować szybko i mądrze.

Sejm zakończył obrady — nowy rząd zaczyna pracę

Mimo trudności gospodarczych i dużych potrzeb społecznych należy podnieść znaczenie oświaty, od tego bowiem zależy jakość wychowania i wykształcenia młodego pokolenia. Oszczędzanie w tej dziedzinie przyniesie w perspektywie więcej strat, aniżeli warte są dzisiejsze, doraźne korzyści. Plan przewiduje przeznaczenie na oświatę za ledwie 4,6 proc. ogólnych wydatków. Dlatego apelowano o dodatkowe środki potrzebne na poprawę sytuacji szkolnictwa, na polepszenie warunków pracy nauczycieli.

W opinii posłów należy obecnie skoncentrować się na przyspieszeniu rozwoju wybranych gałęzi gospodarki, tych, które w większym stopniu możemy oprzeć na zasobach krajowych. Dotyczy to np. przemysłu chemicznego, od którego zależy przyspieszenie rozwoju gospodarki żywnościowej, a także poprawa sytuacji w dziedzinie ochrony zdrowia, zwłaszcza zaopatrzenia w leki. Tempo rozwoju tego przemysłu musi wyprzedzać rozbudowę innych gałęzi, i to nawet w warunkach obecnego ograniczenia inwestycyjnych.

Drugim takim działem, od którego zależy funkcjonowanie całego mechanizmu gospodarki, jest transport, zwłaszcza kolejowy. Podstawowa trudnością w tym dziale jest coraz dotkliwiej odczuwalny brak sprawnych technicznie wagonów, i to nie tylko z powodu ich stanu ilościowego, lecz także z uwagi na niewydolność resortowego zaplecza naprawczego. Dlatego inwestycje modernizacyjne zaplecza naprawczego oraz socjalnego na PKP nie mogą być ograniczane.

Bardzo długa byłaby pełna lista tego rodzaju palących potrzeb i działań gospodarki zaniebanych przez lata. Skąd brać środki na ich naprawę? Interesującego materiału do rozważań na ten temat dostarczyło wystąpienie prezesa Najwyższej Izby Kontroli, Mieczysława Moczara, który wskazał niektóre tylko możliwości wykorzystania rezerw występujących w gospodarce niemal powszechnie. Zdłudne są sugestie — powiedział — że w celu wyjścia z kryzysu możemy w dalszym ciągu zwiększać zadłużenie. Trzeba najpierw u siebie zrobić wszystko co możliwe, uruchomić to, co do tej pory było w bez ruchu.

(Szersze omówienie tego wystąpienia zamieszczamy na str. 4)

Przykładem jest nieterminowe osiągnięcie zdolności produkcyjnych, zjawisko, które spowodowało wzrost niedoborów produkcji w 7,8 mld zł w 1976 r. do ok. 35,3 mld zł w 1980 r. Co trzeci obiekt był oddawany w stanie nieukończonym. Nie powinno się to już więcej powtarzać. Niedostatecznie wykorzystujemy potencjał naszego przemysłu, które opuścił w 1949 r. w stopniu poręcznika. W latach 1949—1952 był pracownikiem politycznym Komitetu Centralnego PZPR. W latach 1952—1957 studiował w Instytucie Nauk Społecznych. Od 1958 r. pełnił funkcję redaktora naczelnego tygodnika „Polityka”. W latach 1953—1961 prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Jest członkiem PZPR od 1953 r.

MIECZYSLAW F. RAKOWSKI

Urodzony w 1926 r. w Kowalewku (woj. bydgoskie) w rodzinie chłopskiej. W latach okupacji hitlerowskiej pracował jako robotnik w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu. Po wyzwoleniu Poznania w lutym 1945 r. wstąpił ochotniczo do Wojska Polskiego.

znacznie rozbudowany i unowocześniony w ostatnich latach. Wartość zapasów maszyn i urządzeń inwestycyjnych wynosi ok. 53 mld zł. Zostało to spowodowane w dużej mierze niedostosowaniem terminów robót budowlanych do terminów dostaw maszyn i urządzeń kupowanych w dodatku nieraz niefrasobliwie i nieodpowiedzialnie. Problem ten nabiera szczególnego znaczenia wobec konieczności drastycznego ograniczenia nakładów na inwestycje.

Duże rezerwy występują w sferze powiązań kooperacyjnych. Niestety, dotychczas nie zdołano doprowadzić do pełnych uzgodnień dostaw kooperacyjnych na br.

Konieczne jest lepsze wykorzystanie ziemi. Mamy tu duże rezerwy, m. in. w wykorzystaniu ponad 750 tys. ha Państwowego Funduszu Ziemi.

Ogromne możliwości tkwią w racjonalnym wykorzystaniu kadr, czasu ich pracy i kwalifikacji zawodowych. Konieczne jest i możliwe podniesienie efektów pracy placówek naukowo-badawczych i rozwojowych przez zwiększenie wymagań wobec zatrudnionej w nich kadry naukowej i technicznej oraz usunięcie barier organizacyjno-administracyjnych hamujących postęp w tej dziedzinie.

W debacie poselskiej mówiono też o pozaekonomicznych o prawdach, ale najbardziej dziś może istotnych warunkach realizacji planu. Najważniejszy z nich — to przezwyciężenie trwającego wciąż konfliktu społecznego. Żadne cele społeczne czy gospodarcze — podkreślano — nie mogą być zrealizowane w warunkach „strajków, rozluźnienia dyscypliny, niepokoju. Ważnym elementem realizacji zadań gospodarczych jest też zasada równości i sprawiedliwości społecznej, która powinna dotyczyć nie tylko podziału wytworzonych dóbr, ale także dostępu do oświaty i kultury, współudziału obywateli w sprawowaniu władzy oraz w społecznej kontroli. Wszyscy — mówiono — chcą lepiej pracować, ale muszą jednocześnie wiedzieć i mieć gwarancję, że wyniki pracy nie będą marnotrawione.

Zaufanie do rządu — mówili posłowie — będzie rosło proporcjonalnie do sprawności jego działania w realizacji porozumień zawartych w sierpniu oraz w konsekwentnej odmowie życia narodowego. Władza potwierdza dziś w pełni wolę kontynuowania linii rozwiązań politycznych, dialogu i porozumienia. Powodzenie tej linii zależy jednak i od tego, czy wszystkie środowiska będą w stosunkach z władzą opierać się na działaniach politycznych. Odwołanie się do strajków jest odejściem od tej linii.

Oceniając minione miesiące

posłowie mówili: dziś nie chodzi już o to, aby wywazać, kto ile miał racji, ale o to, by kształtować demokratyczne mechanizmy, które pozwolą rozwiązywać najtrudniejsze nawet problemy w taki sposób, który wystawi wysokie świadectwo dla jakości i kultury politycznej narodu. Na tym też zastanawiano się, jak lepiej wykorzystać konstytucyjne uprawnienia Sejmu w celu zwiększenia jego stabilizacyjnego wpływu na życie kraju. Fakt, że przez dwa burzliwe miesiące Sejm nie miał do powiedzenia na plenarnej debacie — powiedział jeden z posłów — świadczy przeciwko nam, zasiadającym w tym parlamencie. Z całą stanowczością trzeba jednak podkreślić, że na Sejm mogą liczyć ci wszyscy, którym zależy na sprawiedliwym i zgodnym z interesem narodu i kraju rozstrzygnięciu ważnych problemów.

Jest naszym zadaniem — mówił inny poseł — zadaniem niezwykle trudnym, przekazać tę powagę sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, do umysłów i świadomości całego społeczeństwa, zwłaszcza do młodego pokolenia. Jesteśmy z tymi, którzy walczyli o odnowę i otwierali jej drogi z tymi, którzy zakreślają jej optymalne granice, ale przede wszystkim tym, którzy bezmyślnie i bez troski głoszą, że przyszedł czas, aby zamienić czas pracy na czas walki.

W wielu wypowiedziach nawiązywano do apelu premiera o 90 dni, które rząd pragnie wykorzystać dla porządkowania najbardziej elementarnych spraw naszej gospodarki, apelu podyktowanego racją stanu dnia dzisiejszego. Ta racja stanu wymaga przede wszystkim pokoju wewnętrznego. Rząd zobowiązał się ten pokój wewnętrzny zapewnić. Ale te 90 dni — to również czas dany rządowi, by wykorzystał je dla realizacji społecznych dążeń i oczekiwań.

W debacie zabrali głos pos. Mieczysław Serwinski (bezp., Okr. Wyb. nr 42 w Łodzi Śródmieście); Ryszard Najsznerski (PZPR, Okr. Wyb. nr 67 w Wałbrzychu); Kazimierz Morawski (bezp., ChSS, Okr. Wyb. nr 40 w Łomży); Władysław Obidorski (ZSL, Okr. Wyb. nr 48 w Pile); Zbigniew Bialecki (PZPR, Okr. Wyb. nr 66 w Toruniu); Ryszard Reiff (bezp., „PAX”, Okr. Wyb. nr 57 w Siedlcach); Józef Różański (SD, Okr. Wyb. nr 43 w Nowym Sączu); Karol Węglarzy (PZPR, Okr. Wyb. nr 8 w Bielsku-Białej); Antoni Gulij (ZSL, Okr. Wyb. nr 67 w Wałbrzychu); Janina Łęgowska (PZPR, Okr. Wyb. nr 1 w Warszawie-Śródmieście); Zbigniew Zieliński (bezp., „Znak”, Okr. Wyb. nr 11 w Inowrocławiu); Dorota Simonides (SD, Okr. Wyb. nr 45 w Kędzierzynie-Koźlu); Tadeusz

Olszewski (PZPR, Okr. Wyb. nr 29 w Kielcach); Jarema Maciszewski (PZPR, Okr. Wyb. nr 24 w Gliwicach); Witold Zakrzewski (bezp., Okr. Wyb. nr 33 w Krakowie); Tadeusz Stadniczenko (SD, Okr. Wyb. nr 62 w Stargardzie Szczecińskim); Henryk Rafalski (ZSL, Okr. Wyb. nr 41 w Łodzi-Bałutach); Mieczysław Rakowski (PZPR, Okr. Wyb. nr 58 w Sieradzu); Zenon Komender (bezp., „PAX”, Okr. Wyb. nr 72 w Zielonej Górze); Klemens Michalik (PZPR, Okr. Wyb. nr 11 w Inowrocławiu); Karol Małcużyński (bezp., Okr. Wyb. nr 6 w Białej Podlaskiej); Zdzisław Malicki (PZPR, Okr. Wyb. nr 64 w Tarnobrzegu); Waldemar Michna (ZSL, Okr. Wyb. nr 1 w Warszawie-Śródmieście); Ryszard Bryk (PZPR, Okr. Wyb. nr 59 w Skierniewicach).

Marszałek Sejmu, Stanisław Gućwa, stwierdził, iż przebieg debaty upoważnia do stwierdzenia, że Sejm z aprobatą przyjmuje przedstawione przez premiera zamierzone kierunki działalności rządu.

Sejm podjął uchwałę o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na rok 1981, a także uchwalił ustawę budżetową na rok bieżący.

Kilkunastogodzinna debata poselska dobiegła końca.

Marszałek Sejmu, powołując się na przebieg debaty stwierdził, że Sejm z aprobatą przyjmuje przedstawione przez premiera zamierzone kierunki działalności rządu.

Sejm jednomyślnie podjął uchwałę o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na 1981 r. Jako główne cele społeczne Planu uchwała przyjmuje ochronę poziomu pożytku grup ludności i rodzin najgorzej sytuowanych oraz kształtowanie poziomu pożytku pozostałych grup ludności i rodzin na miarę istniejących możliwości gospodarki. Podkreśla, że w polityce dochodów ludności i dostępu do dóbr deficytowych należy kierować się kryteriami odpowiadającymi socjalistycznym zasadom sprawiedliwości społecznej.

W dziedzinie produkcji materialnej przewiduje się osiągnięcie, przy skróconym czasie pracy w wyniku zwiększenia liczby dni wolnych, maksymalnego poziomu produkcji i realizacji pozostałych zadań rzeczowych, a także m. in. osiągnięcie poprawy zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji i usługi produkcyjne oraz poprawy obsługi wsi i rolnictwa oraz racjonalne i efektywne wykorzystanie energii, surowców i materiałów.

Rząd został zobowiązany — by w przypadku powstania istotniejszych rozbieżności między założeniami ustalonymi tą sejmową uchwałą a wielkościami ekonomicznymi wynikającymi z planów przyjmowanych do realizacji przez jednostki gospodarcze —

przedstawił Sejmowi projekt proponowanej zmiany uchwały.

Sejm uchwalił jednomyślnie również ustawę budżetową na 1981 r.

Następnie dokonano wyborów uzupełniających do Rady Państwa. W imieniu Kom. i Współdziałania Partii i Stron, nietych Politycznych marszałek Sejmu zaprosił do wyboru posłów Ryszarda Reiffa i Mieczysława Róg-Swistka. Proponowani kandydaci zostali jednomyślnie wybrani na stanowiska członków Rady Państwa.

Sejm przyjął propozycje premiera w sprawie zmian w Radzie Ministrów.

SEJM ODWOŁAŁ Aleksandra Kopcia ze stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów (jednomyślnie), Stanisława Kowalczyka ze stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów (przy 2 głosach przeciw i 1 wstrzymującym się); Andrzeja Jedynaka ze stanowiska ministra przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych (jednomyślnie); Leona Kloniec ze stanowiska ministra rolnictwa (przy 3 głosach wstrzymujących się); Krzysztofa Kruśzewskiego ze stanowiska ministra oświaty i wychowania (przy 33 głosach przeciw i 46 wstrzymujących się); Henryka Pruchniewicza ze stanowiska ministra przemysłu chemicznego (przy 4 głosach wstrzymujących się) i Tadeusza Skwirzyńskiego ze stanowiska ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego (przy 7 głosach przeciw i 15 wstrzymujących się).

SEJM POWOŁAŁ Andrzeja Jedynaka na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów (przy 8 głosach wstrzymujących się); Mieczysława F. Rakowskiego na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów (przy 3 głosach przeciw i 11 wstrzymujących się); Bolesława Faroną na stanowisko ministra oświaty i wychowania (przy 29 głosach wstrzymujących się); Kazimierza Kleką na stanowisko ministra przemysłu chemicznego (przy 7 głosach wstrzymujących się); Waldemara Kozłowskiego na stanowisko ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego (przy 1 głosie przeciw i 14 wstrzymujących się); Tadeusza Szlachowskiego na stanowisko ministra zdrowia i opieki społecznej (jednomyślnie); Jerzego Wojciechowskiego na stanowisko ministra rolnictwa (przy 2 głosach przeciw i 6 wstrzymujących się) oraz Stanisława Wylupka na stanowisko ministra przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych (przy 4 głosach przeciw i 9 wstrzymujących się).

Następnie Sejm dokonał zmian w składzie osobowym komisji sejmowych.

Marszałek Sejmu poinformował Izbę, że uwzględniając wnioski klubów i kół poselskich w sprawie powołania przez Sejm komisji nadzwyczajnej do kontroli realizacji porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia, Prezydium Sejmu — w porozumieniu z Konwentem Seniorów — skierował wniosek do Komisji Mandatowej — Regulaminowej w celu przedstawienia propozycji co do zakresu i form działania komisji nadzwyczajnej.

Posiedzenie Sejmu zakończyło się o godz. 22.35.

ŻYCICRYSY

ANDRZEJ JEDYNAK

Urodził się w 1932 r. w Rzeszowie, w rodzinie inteligentnej. Studia wyższe ukończył w Politechnice Rzeszowskiej, uzyskując dyplom magistra inżyniera.

Pracę zawodową rozpoczął w 1952 r. w WSK w Rzeszowie. W 1959 r. został powołany na stanowisko dyrektora technicznego w Wojewódzkim Zjednoczeniu Przemysłu Terenowego w Rzeszowie. Od 1961 r. był dyrektorem Sanockiej Fabryki Autobusów, a od 1963 r. dyrektorem technicznym Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego „Polmo”. Od 1970 r. dyrektorem naczelnym Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego i Silnikowego „PZL”. Od 1974 r. dyrektorem generalnym Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego „Polmo”. Od 1976 r. zajmował stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego.

Był członkiem licznych komisji współpracy gospodarczej. Od

września 1978 r. do kwietnia 1980 r. pełnił funkcję ambasadora PRL w Republice Austrii. Od kwietnia ub. roku pełnił funkcję ministra przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych.

Odniesiony Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy, Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu, Odrodzenia Polski.

Jest członkiem PZPR od 1953 r.

które opuścił w 1949 r. w stopniu poręcznika. W latach 1949—1952 był pracownikiem politycznym Komitetu Centralnego PZPR. W latach 1952—1957 studiował w Instytucie Nauk Społecznych. Od 1958 r. pełnił funkcję redaktora naczelnego tygodnika „Polityka”. W latach 1953—1961 prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Doktor nauk historycznych, publicysta, autor kilkunastu książek z zakresu stosunków międzynarodowych, wśród nich: „Polityka zagraniczna PRL”, „Dymisja kanclerza”, „Ameryka wielopiętrowa”, „Socjaldemokratyczna Partia Niemiec w okresie powojennym”, „Zachód szuka ideologii”, „Spełnione i niespełnione”. Uczestniczył w

pracach Unii Międzyparlamentarnej.

Członek PPR od 1946 r. W latach 1964—1975 zastępca członka KC PZPR, od 1975 r. członek KC PZPR. Poseł na Sejm od 1972 r. Odniesiony Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy, Laureat Nagrody Państwowej II stopnia w dziedzinie literatury.

BOLESŁAW FARON

Urodził się w 1937 roku w Czarnym Potoku w woj. nowosądeckim. Pochodzi z rodziny chłopskiej. Ukończył krakowską Wyższą Szkołę Pedagogiczną, gdzie w r. 1958 uzyskał tytuł magistra filologii polskiej. Po ukończeniu studiów pracuje jako wychowawca w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Nowej Hucie, nauczyciel Liceum Ogól-

nokształcącego im. Jana Sobieskiego w Krakowie, jednocześnie będąc bibliotekarzem, asystentem, a później adiunktem w WSP w Krakowie. W latach 1971—75 pełnił funkcję prorektora, a od roku 1975 do chwili obecnej funkcję rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Od 1978 r. jest profesorem nadzwyczajnym.

Na jego dorobek naukowy składa się wiele publikacji z zakresu problematyki prozy i krytyki literackiej XX wieku. Od r. 1975 B. Faron jest zastępcą przewodniczącego Komisji Historyczno-Literackiej krakowskiego Oddziału Polskiej Akademii Nauk. Uprawia działalność publicystyczną; jest redaktorem naczelnym kolegium

redakcyjnego „Ruchu Literackiego”; członkiem rady programowej Wydawnictwa Literackiego.

Członek PZPR od roku 1956. Od 1968 do 1971 pełnił funkcję I sekretarza Komitetu Uczelnianego PZPR w WSP w Krakowie. Jest członkiem Komitetu Krakowskiego PZPR, przewodniczącym Komisji Oświaty tego Komitetu.

Odniesiony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

KAZIMIERZ KLĘK

Urodzony w r. 1940 w Głowie, woj. krakowskie, w rodzinie inteligentnej. Szkoła średnia ukończył w Bielsku-Białej. Studiował w Politechnice Śląskiej, uzyskując stopień mgr inż. chemika ze specjalnością w technologiach nafty i paliw płynnych. Działa w tym czasie w ZSP w składzie władz uczelnianych tej organizacji.

(Dokończenie na str. 4)

Najnowsze dane statystyczne za rok 1980 nie mogły chyba nikogo zaskoczyć. Społeczeństwo już od kilku lat bez pomocy statystyk znało prawdę o naszej gospodarce, domyślało się nieco innego kierunku podstawowych trendów ekonomicznych aniżeli te, jakie mu natrętnie podsuwano w postaci manipulowanych danych statystycznych.

Chociaż GUS ujawnił wreszcie z opóźnieniem regres podstawowych wskaźników gospodarczych, uczyniony został zaledwie pierwszy krok w kierunku odkłamania statystyki.

Piszę świadomie o pierwszym kroku, aby ostudzić wyrażaną tu i ówdzie satysfakcję czy też dumę z powodu wręcz historycznej odwagi GUS-u w ukazaniu całej brutalnej prawdy, bez jakichkolwiek zafalszowań itp. Zbyt tani byłby to optymizm, jeśli płynąłby tylko stąd, iż wreszcie niektóre dane zostały w ogóle ujawnione. O wiele trudniejszym zadaniem od wypełniania statystyką zakazanych dotąd obszarów jest jakości danych, stopień ich zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy w gospodarce.

Zadanie to jest ciągle aktualne i nie sądzę, aby opublikowane niedawno dane za rok 1980 przyniosły istotny postęp w tym zakresie. Świadczy o tym np. wyrażana nadal przez naukowców podejrzliwość wobec ogłoszonego komunikatu GUS czy nawet posadzanie go o tendencyjne czarnowidztwo jako swoistą metamorfozę propagandy sukcesu z lat 70-ych. Podejrzliwość taka może

być np. zawarta w pytaniu: z jakimi danymi za rok 1979 porównywane są wyniki roku 1980? Czy z tymi preparowanymi tak żmudnie na kolejnych szczeblach sprawozdawczo-

Porachunki gospodarcze

Kto ma odkłamać statystykę

ści, aby przypodobać się byłym władzom i ukryć niedoróbki, czy też z danymi, choćby częściowo, w sposób przybliżony skorygowanymi? Jeśli wchodziłaby w grę ta druga ewentualność, to dlaczego nie ujawnia tego komunikat GUS-u?

Jak najszybsze dokonanie korekty wielu podstawowych danych statystycznych za lata minione, a więc tego punktu odniesienia do jakichkolwiek dzisiejszych porównań pozwoliłoby przełamać utrzymującą się dotąd barierę nieufności wobec statysty-

ki. Aby nie być gołosłownym, rozpatrzmy rzecz na przykładzie tak podstawowych wielkości jak dochód narodowy czy poziom kosztów utrzymania. O wysokości obydwu wskaźników decyduje wskaźnik wzrostu cen. Jeżeli te są nieprawdziwe i np. zaniżane, to automatycznie zawyżona zostaje wielkość dochodu narodowego obliczanego w cenach stałych, a sztucznemu zaniżeniu ulegają koszty utrzymania.

A wiemy dobrze, że statystyki cenowe należały do niedawna do najbardziej zafalszowanych obszarów naszej rzeczywistości gospodarczej. Oficjalne kó-

się dzisiaj tego typu zabiegów w sytuacji, gdy GUS i tak otrzymywał niepełne dane o cenach, bo przecież nie uwzględniające różnego rodzaju ukrytych podwyżek w formie pseudonowości czy podmiian asortymentowych.

Wylewając te żale pod adresem naszej ciągle niedoskonałej statystyki nie chciałbym bynajmniej stwarzać wrażenia, iż głównie na barkach GUS-u spoczywa obowiązek odkłamania statystyki. Dane za rok ubiegły nie byłyby ściśle nawet w przypadku uruchomienia wielotysięcznej armii kontrolerów czuwających nad

rzetelnością danych. Wiarygodność statystyki nie zależy bowiem tylko od postawy kontrolera, ale nade wszystko od postawy sprawozdającego. Chodzi przecież o to — jak napisał kiedyś Zbigniew Kwiatkowski — aby autorzy o-wych setek tysięcy sprawozdań byli co najmniej w takim samym stopniu zainteresowani tym, aby udowodnić, że są dobrzy, jak i tym, aby rzeczywiście odpowiadać wymogom dobrego dyrektora, majstra, prezesa czy naczelnika gminy.

JANUSZ ZAREBA

Środowisko poza prawem

Co robią zakłady, kiedy zostaną ukarane grzywną nawet w wysokości kilkuset tysięcy złotych? Otóż zakłady takie najpierw wliczają poniesione straty finansowe w koszty własne produkcji. A są na to różne sposoby. Przy czym tych kilkaset tysięcy złotych, to dla wielu zakładów suma niemal nic nie znacząca. Kiedy już operacja została dokonana, pieniądze państwowe zasilały z kolei państwowy Fundusz Ochrony Środowiska, z czego nic nie może wynikać, albowiem państwowe fabryki nie produkują dostatecznych ilości urządzeń oczyszczających, zaś za złoćwki znikąd filtrów sprawdzić nie można.

W 1975 roku przedsiębiorstwa państwowe zapłaciły za przekraczanie dopuszczalnej emisji pyłów i gazów niecałe 4 mln zł. W 1978 roku łączna wysokość kar sięgnęła 15 mln zł. Według zaś oficjalnych danych (grubo obniżonych), w okresie tym zakłady najbardziej uciążliwe dla otoczenia zwiększyły jeszcze emisję zanieczyszczeń, przy czym emisję toksycznych gazów wzrosła aż o 50 proc.

Nie postuluję całkowitego wyeliminowania kar. W tych przypadkach, w których dyrektora zakładów lub ich poz-

czególni kierownicy, mając zapewnione warunki dla ochrony środowiska, dopuszczają się jego zanieczyszczenia — kary są niezbędne. Co to jednak oznacza: mieć warunki dla ochrony środowiska? Oznacza to, że zakład, który dysponuje odpowiednimi urządzeniami ochronnymi, posiada ich wykwalifikowaną obsługę, ma wszystko do remontowania urządzeń, a ponadto nie występują w zakładzie, w żadnym momencie, rozbieżności między zadaniami do wykonania a możliwościami urządzeń ochronnych. Jeżeli takie warunki istnieją, wówczas winowajców zaniechań czy zaniedbań należy karać z drakońską ostrością — finansowo i służbowo. Dotychczasowa praktyka w tym względzie była humorystyczna. Oto w 1978 roku, w wyniku przekazania kolegiom ds. wykroczeń wniosków o ukaranie pracowników odpowiedzialnych za ochronę atmosfery, owe kolegia nałożyły na winnych 173 mandaty o łącznej wysokości 63 tysięcy zł. Na winowajcę średnio wypadło 364 zł. Niełatwo znaleźć takiego skapka, który po zapłaconiu niespełna 400 zł zacząłby się strasznie przejmować działaniem filtrów czy oczyszczalni ścieków.

Gdzie tedy szukać dróg, prowadzących do usuwania szkód wyrządzanych przez wiele lat środowisku naturalnemu, jakie mechanizmy trzeba wprowadzić w ruch, by zapobiec powstawaniu nowych zagrożeń? Sądzę, że w naszym modelu ustrojowym decydujące znaczenie dla ochrony środowiska mają obok jasnego prawa, również świadomość społeczeństwa i aktywna postawa jego samorządnych organizacji. Już dzisiaj setki tysięcy robotników pojeły, że ceną rozwoju przemysłowego nie może być narażanie zdrowia dzieci i dorosłych, ryzyko degenerowania się następnych pokoleń. To przekonanie, wyrażane przez związki zawodowe i stowarzyszenia społeczne z coraz większą aktywnością, będzie musiało wywierać wpływ na decyzje Sejmu i rad narodowych, będzie skłaniało władze wykonawcze do konkretnych działań.

I nie są to mrzonki.

K.J.

„Polski Gallup” przy Sejmie

Postowie są „za”

Bez wiedzy o społeczeństwie nie można kierować społeczeństwem. Bez wiedzy o społeczeństwie nie można rządzić państwem.

Te prawdy ujawniły się ze szczególną mocą w ostatnich miesiącach, a konflikty społeczne — np. w sprawie wolnych sobót — tylko raz jeszcze je potwierdziły. Dlatego narasta przekonanie o konieczności powołania „polskiego Gallupa”. „Tak” — powiedział już środowisko socjologów. „Tak” — mówią dziennikarze. A teraz głos zabierają postowie. „Gallup przy Sejmie” — to absolutna konieczność.

Jan Kubit, członek Komisji Górnictwa, Energetyki i Chemii.

— Jestem absolutnie za. Uważam, że posłom potrzebna jest instytucja, która swoją działalnością utwierdzałaby nas w przekonaniu, że zajmowane przez nas stanowisko w danej kwestii pokrywa się z szeroką opinią ogółu. Musimy dysponować pełnym rozeznaniem poglądów społecznych. Reprezentujemy w Sejmie pewien układ zawodowy i regionalny, który w zasadzie odpowiada opinii i interesom wszystkich grup społecznych. Ale to nie wystarczy. Potwierdzają to ostatnie doświadczenia Sejmu obecnej kadencji. Jako przewodniczący Podkomisji Energetyki i Energii Atomowej, zabierając głos na posiedzeniach chciałbym dysponować nie tylko własnym rozeznanie problemu, nie tylko opinią moich wyborców, lecz także całego środowiska. Inaczej orientacja i wiedza będą zawsze fragmentaryczne. Raz w miesiącu mam „konsultację” społeczną. Ale to stanowczo za mało dla wyrobienia sobie ogólnego poglądu i poznania poglądów ogółu na wiele ważnych spraw, które dyskutowane są i rozstrzygane na tak wysokim forum, jak Sejm.

I dlatego postowie — bo oni tworzą charakter Sejmu — powinni być wyposażeni w „instrument” dobrego sprawowania władzy, jakim jest badanie opinii społecznej. Na bieżąco i stale. W najbardziej drażliwych tematach. Zarówno jeśli chodzi o stosunek do decyzji rządowych, seimo-

wych, jak i projektowanych ustaw czy podejmowanych decyzji.

— Ani prasa, ani radio, ani telewizja nie są w stanie zastąpić takiej „gallupowskiej instytucji”, złożonej z wybitnych fachowców, którzy dostarczaliby najbardziej wiarygodnych informacji. A korzyść ewidentna — zapobieganie podejmowaniu niefortunnych decyzji niezgodnych z odczuciami społecznymi. To najlepsza droga do umocnienia władzy w kraju. Nie wykluczam, że i niepopulärne decyzje mogą zapadać. Ale i o tym trzeba być przekonanym i przewidzieć reakcje. Unikniemy wtedy zaskoczeń. Gallup przy Sejmie, służący posłom i rządowi mógłby przyczynić się w sposób zdecydowany do usprawnienia zarządzania, działań rządu, a także do podniesienia rangi decyzji.

Eugeniusz Maka — członek Komisji Oświaty i Wychowania.

— Dobra myśl. Taka placówka byłaby nam bardzo pomocna. Ciężko na nas ogromna odpowiedzialność, obdarzono nas zaufaniem społecznym. Każdy więc nasz krok musi być niezwykle wyważony. Dlatego odczuwam potrzebę szerszej konsultacji społecznej, głosu doradczego nie tylko ekspertów, znających temat. Spotkania z wyborcami dają przeważnie wyświeścony spojrzenie na daną kwestię. I jak wtedy znaleźć optymalne rozwiązanie?

W oparciu o dokładne rozeznanie potrzeb społecznych, poglądów, stanowisk poszczególnych grup środowiskowych, zawodowych — można by działać lepiej. Jeśli mają zapadać decyzje — niech będą trafne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ogółu. A taki instytut przy Sejmie dawałby najbardziej obiektywną wiarygodną opinię społeczeństwa w najszerszym przekroju. Pozwoliłoby to widzieć określone zagadnienia nie tylko poprzez pryzmat interesów własnego zakładu, regionu itp. — ale wszystkich Polaków.

Stanisław Choma, członek Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów.

— Całkowicie popieram. Więcej wiedzy — nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie — po-

może bardziej świadomie rozwiązywać niektóre złożone problemy. Na naszych spotkaniach z wyborcami, często przecież ktoś kępuje się za brać głos przy naczelniku, albo nie chce „podpaść” sołtysowi czy też narażać prezesa na kłopoty. I nie wiemy więc — mówia to, co myślą, co ich boli czy rzeczywiście wszystko gra? Z tych wątpliwości wybawiłaby nas placówka, neutralna w miarę możliwości, przeprowadzająca na bieżąco różnego typu sondaż wśród społeczeństwa w najbardziej palących kwestiach, które niesie dzień dzisiejszy.

(T.K.)

«Gra w okręty»

Polskie Linie Oceaniczne wkraczają w trzydziesty pierwszy rok swojej działalności ze zwiększonymi nadziejami na modernizację swej floty, co jest elementarnym warunkiem sprostania potrzebom gospodarki narodowej oraz utrzymania si trudem zdobytej pozycji w międzynarodowej żegludze liniowej.

Przed dwoma laty zanosilo się na to, że w połowie lat 80-ych połowa naszej floty liniowej się rozpadnie, a ubytku nie będzie czym zastąpić. Gdyby jeszcze nasze stocznie remontowe były w stanie zapewnić starzejącym się jednostkom należyta, wzmożoną opiekę... Ale i na tym odcinku wyglądało czarno. Nawet zresztą sprawne remonty weteranów nie rozwiązywały problemu, bowiem bardziej niż przewidywane braki ilościowe armatorowi doświadczył brak nowoczesnego tonażu specjalistycznego, jakościowo różnego od produkcji stoczniowej przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Polskie stocznie, owszem, budowały takie statki, ale wyłącznie dla armatorów obcych.

Nasz przemysł okrętowy zaczyna patrzeć na krajowego armatora laskawym okiem. Wyrazem tego są rozpoczęte i zaawansowane rozmowy na temat budowy dla PLO w latach 1983—85 15—20 statków, głównie kontenerowców i promowców. Stocznie dysponują na ten okres jeszcze pewną rezerwą mocy produkcyjnej, ale zachowują ją na eksport, a armator czyni sta-

rania by jeszcze trochę z niej uszczknąć.

Niezależnie jednak czy plany te się powiedzą czy też nie, trzeba będzie sięgnąć po rozwiązania kiepskie, ale konieczne. Pewnej ilości 30-latków trzeba będzie przedłużyć życie, męczyć się z nimi dla groszowych efektów lub nawet ponosić straty, po to choćby, aby nie zejść z linii lub uniknąć dodatkowego angażowania obcego tonażu do przewozu polskich towarów. Męczyć się będą marynarze, męczyć się będą stocznie remontowe, które nie wiadomo jakim cudem zdolają wykonać dodatkową pracę. Stoczniowców przeraża zjawiska kolejnych klasowych remont „Stefana Batorego”, którego postanowiono w ten sposób przedłużyć życie o dalsze cztery lata.

Abstrahując od tych przewidywań, trzeba się zastanowić nad rozwiązaniem przyszlusciowym. Musi zwłaszcza zniknąć absurd, polegający na tym, że sprzedajemy obcym statki tanio, a dla siebie kupujemy u obcych drogo. W tym celu musza zniknąć bariery branżowe i resortowe. Z punktu widzenia bilansu płatniczego kraju nie ma kolizji pomiędzy budową statków na eksport i dla kraju. Flota handlowa jest bowiem instrumentem obrony bilansu płatniczego. W minioniej dekadzie, przy nie najlepszych koniunkturach i opisanych kłopotach z braku nowoczesnego tonażu, saldo dewizowe PLO zamknęło się dodatnią kwotą dwóch mld dolarów.

(P.K.)



Znakomity pojazd dla przedszkolaków na Jesienne spacer. Został on skonstruowany przez uczniów technikum mechanizacji w miejscowości Bad Liebenstein (okręg Suhl). CAF—ADN

Medycyna na wsi

Dotychczas o wiejskiej służbie zdrowia pisano na ogół z okazji oddawania nowych ośrodków zdrowia, z okazji zwierzbowania na wieś nowych lekarzy. Przestańmy może pisać o tym, czego dokonano, pomówmy o tym, czego jednak trzeba jeszcze dokonać.

Działa na wsi 1421 gminnych ośrodków zdrowia, a to odpowiada nieco ponad 40 proc. obiektów potrzebnych; działa 1113 ośrodków wiejskich, a to jest mniej niż 60 proc. potrzeb. Nie dość, że mamy w sumie tych ośrodków o połowę za mało, to jeszcze w 55 gminnych i 212 wiejskich brak lekarza, zaś w więcej niż połowie ośrodków gminnych jest lekarz tylko jeden, chociaż program resortu

przewidywał, że ma ich być czterech lub trzech.

Przyjęto, że w rejonie wiejskim, jeśli ma lekarz właściwie spełniać swe obowiązki, to nie może mieć więcej niż 2 tys. podopiecznych. Ambitna kalkulacja. Ale tylko co dziesiąty lekarz w gminnych ośrodkach, co szósty w wiejskich ma taką liczbę podopiecznych. Na ogół jest tych podopiecznych 4—6 tys. Te liczby odnoszą się wyłącznie do lekarzy ogólnych, w przypadku specjalistów, np. stomatologów, sytuacja jest fatalna.

Tylko co trzeci gminny i co drugi wiejski ośrodek zdrowotny zatrudnia pielęgniarkę, położnych nie ma połowa ośrodków gminnych i 2/3 wiejskich.

(AT)

Spośród siedmiu opowiadań składających się na tom prozy Wita Jaworskiego pt. „Wielki ucisk” dwa zasługują na uwagę specjalną. Są to teksty pt. „Odwrótnie” oraz „Ogień”. Ich odmiennosć jest zresztą widoczna gołym okiem. O ile w pozostałej części książki stosuje Jaworski — jeśli można tak powiedzieć — warsztat klasyczny, kreuje światy składające się ze zdarzeń, bohaterów, refleksji i opisu, o tyle te dwa opowiadania są konsekwentnie zbudowanymi monologami, o podobnym jakby monotonnym lecz zarazem nasycenym niesłychanie wyrażającymi metaforyka rytmem narracji. Jeśli „Wielki ucisk”, cała twórczość Wita Jaworskiego, całą literaturę

den język najskuteczniej — a w jego przypadku skuteczność ta polega na poetycznym rodowodzie. Co rzecz jasna nie wyklucza samego rzemiosła; „Odwrótnie” jest wszakże mistrzowsko współczesną parafrazą „Człowieka tłum” Edgara Poe. Mimo więc, iż ilościowo jest akurat „odwrótnie” wolalbym aby tom prozy Wita Jaworskiego składał się wyłącznie z opowiadań takich jak „Ogień” i „Odwrótnie”. Byłaby to wtedy książka składająca się nie z tekstów, które autor napisał i wydał, ale utworu osobny i integralny.

Pozostanie też „Wielki ucisk” smutnym świadectwem czasów, w których działania Cenzury miały charakter specjalnie kuriozalny. Tu absurdalna likwidacja nazw własnych,

co masz na półce?

„Wielki ucisk”

światową uznać za swoiste tożsamość tożsamości tożsamość ta w tych dwóch tekstach sprawa wrażenie upolowanej dość skutecznie. Co może brzmieć paradoksalnie ponieważ inne opowiadania tomu rysują pozornie pełniejszy kształt świata. Okazuje się jednak, iż wprowadzenie obrazu tego świata wyłącznie do przedmiotowości, do pozornie martwej lecz w istocie jakże zmysłowej materialności brzmieć może bardziej przejmującym od opowiadania erotycznego lub filozoficznego przegry. Wieg być może książka Jaworskiego jest też świadectwem wydolności rozmaitych technik pisarskich.

O rzeczach można mówić rozmaitymi językami — zdaje się twierdzić autor — i języki te w swojej książce demonstruje. Zapomina jednak, iż z racji daru zestawienia od Pana Boga skazany jest na je-

to pozorne przeniesienie akcji tożsamości w marcu 68 gdzieś na Zachód, te ulice Napoleona czy Kartezjusza... Z jednej strony śmieszny zupełna nieskuteczność zabiegów tego typu, z drugiej zastanawia wektor natarcia skierowany nie tyle przeciwko konkretnemu czasowi co przeciw jego nominalnym i rzeczowym symptomom.

Piśmo cenzora represjonowało niedemonstrację ale miejsce, w którym się ona odbywała. A swoją drogą dwa najlepsze teksty tomu prawie zupełnie wolne od ingerencji są przecież o wiele drapieżniejsze politycznie. Byłby to kolejny dowód tezy, iż Wit Jaworski skutecznie opowie duchową biografię swego pokolenia przy użyciu metafory niż anegdotycznej kroniki.

JERZY PILCH

Wit Jaworski, Wielki ucisk, Kraków 1980.

Rozmowy „Echa” Od doktryny do praktyki czyli tzw. stylu konserwatorskiego

Stwierdzenie, że zainteresowanie problemami konserwacji zabytków jest u nas powszechne byłoby oczywiście przesadą. Nie ulega jednak wątpliwości, że staje się coraz powszechniejsze, szczególnie tam, gdzie problemy te wiążą się bezpośrednio z potocznymi sprawami codziennego życia miasta. Tak bez wątpienia jest w Krakowie. Opinię na temat konserwacji zabytków ma tu niemal każdy, nie każdy umotywowaną znajomością przedmiotu. Sądźmy, że nasza rozmowa z architektem, prof. dr JANUSZEM BOGDANOWSKIM przybliży Czytelnikom niektóre z problemów konserwacji zabytków.

— Istnieje Panie Profesorze pojęcie doktryny konserwatorskiej. Co ono oznacza i jakie ma praktyczne implikacje?

— Jest to pojęcie, które mówi o sposobie traktowania zabytku. Ten sposób oczywiście ulegał z czasem wielu zmianom. XIX-wieczne doktryny konserwatorskie z początku wieku za zabytek uznawały niemal wyłącznie stare ruiny, a zasadą konserwatorską było ich utrwalenie, zachowanie w zastanej postaci. Ten pogląd wziął swój początek w Anglii i tam był najbardziej rozpowszechniony za sprawą znanego teoretyka sztuki Ruskina. Główną jego zasadą było nieinterferowanie w zastany stan zabytku. Gdy z czasem za zabytki uznano również pałace, kościoły, kamienice, a nawet całe ich zespoły, czyli obiekty użytkowane, ta zasada musiała zostać zweryfikowana. Nie można bowiem takich budowli utrzymać w stanie niezmienionym, bo zmienia je czas i życie. Pojawił się więc problem interwencji w zabytek i podstawowy dylemat konserwatorski — do jakiego stopnia interwencji wolno dopuścić.

— Czy ten dylemat został rozwiązany?

— Nie, mamy z nim do czynienia i dziś. Rozwój myśli konserwatorskiej pozwolił jednak na ustalenie podstawowej zasady mówiącej o tym, że na zabytek składają się dwa równoważne elementy:

forma i substancja. Dość popularny jest jednak pogląd, który uważam za niebezpieczny, że o tym czy coś jest czy nie jest zabytkiem decyduje tylko forma.

— Proszę wyjaśnić bliżej ten pogląd.

— Polega on na tym, że uznając za podstawową dla zabytku sprawę formy możemy wybudować dziś budowlę do złudzenia przypominającą np. stały pałac, ale to nie będzie przecież zabytek. Takie postępowanie zarzuca się niesłusznie polskiej szkole konserwatorskiej.

— Pojawił się więc w naszej rozmowie nowy termin „polska szkoła konserwatorska”. Jak można ją scharakteryzować?

— Polska szkoła konserwatorska to przede wszystkim stosowanie metod naukowych przy konserwacji zabytków. Największe zasługi w jej powstaniu ma niewątpliwie prof. Jan Zachwatowicz. Jej istotną zasadą jest doskonałe poznanie zabytku pod względem historycznym, materialnym — formalnym, konstrukcyjnym, substancjonalnym, archeologicznym. Dopiero po uzyskaniu tych wszystkich danych przystępuje się do jakiegokolwiek prac przy zabytku. Na podstawie badań możemy dopiero mówić o wartości zabytku i wyciągać wnioski oraz formułować wytyczne konserwatorskie.

— To jakby przeczy Pańskiemu stwierdzeniu, że zarzuca się nam budowanie nowych zabytków.

— To jest inny, marginalny właściwie problem i wiąże się z okresem powojennym, kiedy mieliśmy do wyboru odbudowę niektórych zabytków lub uznanie ich za bezpowrotnie stracone. Wybrałmy, uważam że słusznie, pierwszą ewentualność, bo nasze zabytki zostały zniszczone w zupełnie niezwykłych okolicznościach, nierzadko z premedytacją. O tym, że nasza decyzja została w końcu uznana za słuszną świadczy choćby wpisanie na listę światowych dóbr kultury Starego Miasta w Warszawie.

— Po tym wyjaśnieniu wróćmy do polskiej szkoły konserwatorskiej. Metoda dokładnych badań naukowych zabytku to przecież dopiero początek. Większość zabytkowych obiektów to jakby nałożone na siebie świadectwa różnych epok. Jak postępujemy w takim przypadku jakich dokonujemy wyborów?

— W zasadzie odrzucono w Polsce metodę przywracania zabytkowi jednego stylu. Tzn. że jeżeli pod barokową elewacją odkrywamy gotykę, nie niszczymy tej pierwszej, by pokazać starszą.

— A co z nią robimy?

— Dokonuje się możliwie najdokładniejszej inwentaryzacji tego co znaleźliśmy i... pozostawia dla przyszłych pokoleń. Wierzymy bowiem, że z biegiem czasu pojawią się nowe, nam jeszcze nie znane sposoby zachowywania i prezentowania zabytkowych elementów. Jakże? — tu można by fantazjować. Naszym obowiązkiem jest nie zaszkodzić i zapewnić dalsze trwanie.

— Dość często jednak spotykamy się z tym, że odkryte w czasie badań zabytkowe elementy ujawniamy, tzn. pozostawiamy jeżeli nie w całości to we fragmentach, jakby chcąc zwrócić uwagę na wielostylowość, wielowarstwowość obiektu. Taki sposób postępowania w Krakowie jest dość częsty.

— Tak, bo w Krakowie mamy do czynienia z czymś co można by nazwać, w sensie negatywnym, „stylem konserwatorskim”. Polega on na takim schemacie: portal z łukiem, obok kwadratowe okienko z krata, gładko wytykowane sieni, wyłożona łamanym marmurem na cencie, itd. Można tu mówić o nadawaniu tzw. trzeciej formy zabytkowi. A więc nie jest ona taka jaką zastaliśmy, nie jest to forma pierwotna zabytku, tylko jeszcze jakaś inna, która nigdy właściwie nie istniała.

— Doszliśmy do określenia „stylu konserwatorskiego” w odniesieniu do Krakowa. Proponuję, abyśmy przegrali naszą rozmowę i w drugiej jej części zajęli się właśnie problemami konserwacji zabytków w Krakowie.

Rozmawiała:
ELŻBIETA GRZEGORCZYK



Brzo... jak zimno!

Z głębin wieków

Około tysiąca rysunków epoki mezolitu odkryto ostatnio w pobliżu Baku — stolicy Azerbejdżanu. Znaleźli je polscy naukowcy z zespołu Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. W tym rejonie nie dziesięć tysięcy lat temu, jak uważano do tej pory, ale dwa tysiące lat wcześniej. Sceny polowania na jelenie, tańce obrzędowe, wizje kobiet, widoczne na ścianach, pozwalają na poznanie trybu życia przodków.

«Saganka» po 25 latach

Françoise Sagan, autorka powieści „Witaj smutku”, której wydanie wywołało zarówno fale zachwytów jak i głosy oburzenia u publiczności czytelników lat pięćdziesiątych, przeszła w ostatnich latach metamorfozę zarówno w sposobie życia jak i w kontynuowanej cały czas twórczości literackiej. Z okazji nadania przez francuską telewizję spektaklu na podstawie jej utworu „Czy pani lubi Brahmsa”, autorka zwierzyła się reporterowi czasopisma „Les Nouvelles Littéraires”, iż wraca myślą do swoich dawnych powieści tylko okazjonalnie i że wrzuciła ją pamięć czytelników jej pierwszych utworów. Nie sobie natomiast nie robi z opinii krytyków, utrzymujących iż trudno jej wyzwolić się z kregu

problemów, typowych dla „wyszłych sfer”. Pewne symptomy zmiany orientacji zauważają czytelnicy w jej ostatnich utworach, a zwłaszcza w wydanym niedawno „Śpiącym psie”.

Pisarka nie stroni również od realizacji doraźnych zamówień np. na potrzeby kinematografii. Napisała ostatnio scenariusz filmu, którego treścią są przeżycia starej kobiety, umierającej ze strachu z powodu lokatora, którego uważa za złodzieja bajzuterii. Reżyserem filmu jest Alain Dhenault.

Obecnie pracuje nad wielką powieścią poświęconą ludziom muzyki. — To stary pomysł — powiada „Saganka”. — Zaczęłam przed paru laty. Potem zarzucałam pisanie, teraz znów pracuję nad nią. Będzie tego 500 lub 600 stron. A to, że znów wróciłam do pomysłu, bierze się z pewnego rodzaju kompleksu (wyniesionego ze szkoły) polegającego na nierozstawianiu się z raz podjętym tematem. Książka, według przypuszczeń autorki, wyjdzie za rok.

Na pytanie, co pisarka sądzi o atmosferze początku lat osiemdziesiątych, pada odpowiedź: — Tak jak wszyscy, jestem zmęczona. Ale i tak należało do uprzywilejowanych przez los...

— Czy nie sądzi pani, że w tym ogólnym klimacie rezygnacji nie już tak nie szokuje, jak szokowała pani twórczość w latach pięćdziesiątych?

— Za moich czasów na przykład, miłość fizyczna była dla młodych dziewcząt wzbroniona. Dziś należy do obowiązku. W ogóle wydaje się groteskowe, gdy 19-letnia dziewczyna jest jeszcze dziewicą. Ale obowiązkiem miłość to coś nader męczącego. Wielu młodych ludzi zmusza się do niej dla... mody. I w tym widzę źródła nowego konformizmu...

Cwaniacy z rozrywki (II)

Zielone i złote

SPORA sensacje budziła na korytarzu gmachu Sądów na Leszczyźnie w Warszawie liczna reprezentacja gwiazd estrady — ulubieńców publiczności Sali Kongresowej i GOK w Strzaskowie (woj. koniński). Powód spędu artystów przed oblicze sprawiedliwości był zgola prozaiczny. Otóż przed Sędzią Rejonowym dla m. st. Warszawy toczyła się rozprawa przeciwko Leszkowi Sz. — w swoim czasie szeroko reklamowanemu w prasie — dyrektorowi Studia „Victoria”, działającego pod opieką Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych. Trzeba w tym miejscu dodać — pod opieką byłego (zmienionego w połowie roku 1979) kierownictwa ZPR.

Był to kierownictwo, stosując politykę bezwzględnej pogoni za forsa, doprowadziło Przedsiębiorstwo do kryzysu niewspółmiernego z potencjalną i kulturową rolą rozrywki. Do takich konkluzji doszli, po wszechstronnych badaniach, inspektorzy NIK. Stwierdzili oni mianowicie, że opinia o ZPR (firmie cieszącej się co prawda podejrzaną reputacją, ale doskonałą prosperującą) jest nieprawdziwa. ZPR reputację ma jak najgorszą, a zysków też nie przynosi. I tak w roku 1979 plan sprzedaży za sześć miesięcy wykonany został w niespełna 90 procentach, a plan zysku jedynie w 83 procentach. Co gorsza, straty te nie wynikały z przyczyn obiektywnych (odwrócenie się społeczeństwa od rozrywki). Okazało się, iż po prostu kierownictwo ZPR ani nadzorowało, ani kontrolowało dochodowego grona podległych sobie showbusinessmenów.

I tak, zdarzało się, że na stanowiskach kierowniczych i związanych z odpowiedzial-

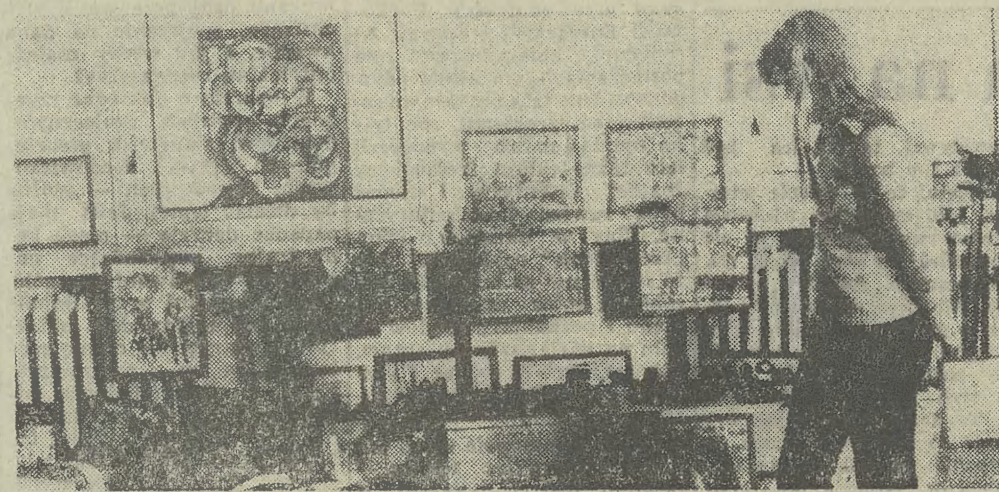
nością materialną zatrudniano osoby karane za przestępstwa z chęci zysku. Po wyroku był pełniący obowiązki dyrektora szef Rewii Konnej oraz dyrektor Biura Koncertowego i Imprez Zagranicznych Zakładu Widowisk Estradowych. Ci i inni jeszcze panowie podsuwali do podpisu naczelnemu umowę z zagranicznymi kontrahentami, które trudno by nazwać dobrymi interesami. Prawdę mówiąc, dla ZPR nie był to w ogóle interes. Np. szwedzkiej firmie Lindgrebyggen i Klippen wypłacono zaliczkę w kwocie ponad 3,3 mln zł na uruchomienie lunaparku w Łodzi, a nadto 850 tys. zł na koszty transportu do Polski urządzeń lunaparkowych. Szwedzi, nie tylko że nie uregulowali tych należności, ale zaciągnęli nowe pożyczki w ZPR, łącznie na sumę 7 mln zł. Po jakimś czasie okazało się, że „poważny zagraniczny kontrahent” jest bankrutem i to już dostatecznie długo, by z nim nie wchodzić w jakiegokolwiek interesy. Wszyscy o tym wiedzieli, tylko nie odpowiedzialni ludzie na kierowniczych stanowiskach w ZPR! Licytacja pozostawionych w Łodzi urządzeń lunaparkowych nie pokryła oczywiście całego zadłużenia Szwedów w Zjednoczeniu.

Innym razem, w r 1977 Zjednoczenie podpisało umowę na eksploatację Polskiej Rewii, na Łodzi z zachodniemiecką firmą „W. Butz Production”. Wbrew klauzulom, zawartym w jej treści, dyrektor naczelny ZPR wydał polecenie, by opłacić koszty transportu ludzi i sprzętu na trasie Gdynia — Działka w kwocie 80 tysięcy dolarów. Jakby zachęcony ta nieoczekiwana hojnością ZPR-ów, zachodniemiecki kontrahent nie zapłacił równowartości 50

procent ubezpieczenia majątku Rewii oraz nie zaciągnął (choć powinien) formalności związanych z odbiorem sprzętu w Indonezji i transportem do Malezji.

Po zsumowaniu zadłużenie firmy „W. Butz Production” wobec ZPR osiągnęło poziom 136 tysięcy dolarów. Jest to kwota nie do odzyskania! Po pierwsze — dlatego, że nie zadbało, udzielając kredytu, o zabezpieczenie bankowe, a po drugie — dlatego, że obrotny pan W. Butz zszedł niespodziewanie z tego świata, a jego spadkobiercy udanie wymigują się od zapłaty, tłumacząc się nieznajomością sprawy. Żeby było zabawniej, ówczesny dy-

(Dokończenie na str. 2)



Bagate zbiory przedmiotów kultury materialnej mieszkańców Podhala zgromadził nauczyciel zakopiański, Liceum Ogólnokształcącego — pan Antoni Świądry. W jednym z pomieszczeń szkoły powstało małe muzeum, w którym eksponowane są dzieła tamtejszych rzemieślników. Szczególnie dużo tu wyrobów związanych z kowalstwem, które Antoni Świądry zbiera z szczególnym upodobaniem. Na zdjęciu: ekspozycja zbiorów A. Świądry w zakopiańskim liceum.

Fot. Stanisław Momot

Pogarsza się sytuacja żywnościowa świata

Eksperti ostrzegają: w minionym roku sytuacja żywnościowa świata uległa dalszemu pogorszeniu, wywołując alarmistyczne nastroje w gronie ludzi odpowiedzialnych za czuwanie nad stanem światowych zapasów żywnościowych. Już obecnie wiadomo, że w sezonie 1980-1981 światowa produkcja zbóż spadnie poniżej poziomu z roku ubiegłego, co oznacza, iż będzie to już drugi, kolejny rok spadku produkcji. Sytuacja przypomina okres kryzysu żywnościowego z początku lat siedemdziesiątych.

W wyniku takiego rozwoju wypadków zmniejszą się światowe zapasy zbóż, pozostanie niewielka nadwyżka, która nie byłaby w stanie zaspokoić światowego zapotrzebowania w wypadku słabych zbiorów w sezonie 1981-1982. Ceny wszystkich zbóż idą już gwałtownie w górę, co jest wynikiem wzrastającego importu wielu krajów, zwłaszcza krajów rozwijających się. Jednym ze skutków będzie niewątpliwie poszerzenie się obszarów głodu w świecie.

Pogarszająca się sytuacja żywnościowa świata skłoniła Eduarda Seaumia, dyr. FAO (Agencja ds. Wyżywienia i Rolnictwa ONZ) do sformułowania ostrzeżeń pod adresem społeczności międzynarodowej. Twierdzi on, że „poważny kryzys żywnościowy” zagrozi światu, jeżeli nie doprowadzi się do wzrostu produkcji zbóż i lepszej ich dystrybucji.

Zgodnie z danymi przekazywanymi przez system wcześniej ostrzegania, który prowadzi FAO, 29 krajów rozwijających się cierpi na poważne braki żywnościowe. Z liczby tej 26 krajów stanowią państwa afrykańskie, w których rejestruje się słabe zbiory. Przeciwny Afrykanin dysponuje obecnie o 10 proc. mniejszą racją żywnościową niż 10 lat temu. Poważne problemy żywnościowe istnieją również w Azji południowo-wschodniej, w tym — w Kambodży i Wietnamie.

Dla wielu krajów rozwijających się, które bardzo uciążliwie gospodarzą wskutek kryzysu paliwowego, nowy kryzys, tym razem żywnościowy, byłby nie do przetrzymania. Import zbóż realizowany przez te kraje systematycznie wzrasta, osiągając w 1980 roku pułap 94 mln. 30 proc. podwyżka cen pszenicy i podwyżka cen innych zbóż jeszcze bardziej pogarsza sytuację krajów rozwijających się. Przepaść między produkcją krajową zbóż, a wzrostem zapotrzebowania na żywność pogłębia się.

Żłobek dla... lososia

Naukowcy z Tallinna opracowali oryginalną metodę przechowywania narybku lososia. W specjalnie wydzielonych rzekach i strumieniach utworzyli oni „żłobki” dla ryb z podgrzewaną wodą. Pozwoliło to nie tylko na zachowanie przy życiu większej ilości narybku, ale także na stymulację ich rozwoju. W takich warunkach narybek osiąga potrzebny wymiar nie w ciągu 2-3 lat, ale już w rok.



Jeździć czy biegać? Zwolennicy biegów czy też spacerów na nartach śladowych twierdzą, że zjazdowcy więcej wystają w kolejkach do wyciągów narciarskich niż jeźdźcy, a w dodatku są potencjalnymi kandydatami do zginia. Na zdjęciu: kolejka do... kolejki na Gubałówkę

Rezultatem tej sytuacji jest wzrastająca zależność krajów rozwijających się od niewielkiej grupy krajów rozwiniętych takich jak: USA, Australia, kraje Europy zachodniej. Grupa tych krajów dostarcza 90 proc. zbóż importowanych przez Trzeci Świat. Niektórzy eksperci sądzą, iż zależność ta jest o wiele silniejsza od zależności krajów importujących ropę naftową od krajów zrzeszonych w OPEC.

Niepołomicki raj?

Czy puszcza musi zginać?

Szum sosen Puszczy Niepołomickiej, jej cisza, zapach igliwia i śpiewające ptaki nie wskazują na powolne umieranie tej bajkowej kultury.

Przyjeżdżając do Puszczy Niepołomickiej nikt nie przypuszcza, że wspaniały jej drzewostan jest niszczone i zatruty przez bliskie sąsiedztwo Nowej Huty, a zwierzęta w swoich wątrobach mają... ołów.

Puszcza słynęła niegdyś z grubego zwierza, była miejscem polowań królewskich. Zajmująca obszar 120 km² w zachodniej części Kotliny Sandomierskiej, o przeważającym sosnowym drzewostanie, do XVIII wieku była własnością królów. W tym też wieku wyginęli jej główni, a zarazem najgroźniejsi mieszkańcy: niedźwiedzie, tury, losie. Do dzisiaj zachowały się jelenie, sarny, rysie. Początkowo zwano ją Puszcza Niepołomska, co znaczyło niepokojąca, bo taka też była. Rozległa, pełna tajemnic i niedostępnych gąszczy, trudnych do przebycia nawet dla najdzielniejszego śmiatka. I oto w latach 50. pojawił się uciążliwy są-

siad w postaci Nowej Huty. Jej wyziewy doprowadziły do zanieczyszczenia powietrza w obrębie puszczy. Nastąpiło osłabienie jej drzewostanu i zakwaszenie kory drzew, a także gleby i traw, głównie siarką i ołowiem. Stwierdzono, że porostki rogacze są o wiele lżejsze, cięśnie niż w okresie poprzedzającym tak wielkie zanieczyszczenie. Ciężar porostów spadł o 1/3. Badania roślin z Puszczy Niepołomickiej wykazały trzykrotnie większą ilość siarki niż badania karmy pochodzącej z Puszczy Białowieskiej.

Odpowiedź przedstawia nauka, dra hab. W. Bobka z Instytutu Zoologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, brzmie zdecydowanie — nie! Prace naukowców UJ i ich dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie wskazują na możliwości ochrony puszczy i jej mieszkańców. Choć aktualne procenty zanieczyszczeń w narządach zwierząt nie napawają optymizmem i tak u saren w 1 kg wątroby stwierdzono 6,6 miligrama ołowiu, w 1 kg nerek — 2,8 mg zaś w kilogramie mięśnia — 4,9 mg ołowiu. Jeleń: w

wątrobie — 39,4 miligrama, w nerkach — 74,8, w mięśniu 11,9 mg. Wielkości są różniące, ale widać, że w Puszczy Niepołomickiej życie poszczególnych zwierząt i ich wagi.

Uczni, działający pod kierunkiem prof. Grodzkiego z UJ, znaleźli ratunek dla puszczy, dla jej zwierząt: zimowe dokarmianie mieszaniną takimi, jakie otrzymuje bydło, nie zawierającymi szkodliwych zanieczyszczeń. Ponadto przeprowadzanie intensywnego odstrzału zwierząt, mającego na celu zachowanie równowagi populacji. Niby niewielkie, a jednak bardzo skuteczne rozwiązania.

Puszcze Niepołomickiej zamieszkuje ok. 1500 sztuk saren i podobna ilość jeleni. Od chwili zastosowania „ratunku” dla zwierząt, opracowanego przez krakowskich uczonych, 10 procent porostów rogacze należy już do medalowych. Poprawiła się znacznie ich jakość i ciężar. Oglądając porostki w Instytucie Zoologii przy UJ i porównując porostki sprzed kilku lat z aktualnie odstrzelonymi, nawet laik z łatwością zauważył daleko posunięte zmiany.

Huta im. Lenina, będąca główną trucicielką, ma w planie stworzenie strefy ochronnej dla obszarów Puszczy Niepołomickiej. Na razie to tylko plan. Ale kiedy będzie zrealizowany? Byle nie z chwilą wyginięcia ostatniego „ołowianego zwierzęcia” w puszczy.

IZABELA PIECZARA

Gdy w lipcu zamarały rzeki

Kaprysy pani zimy

Narzekanie na pogodę stało się w ostatnich latach zjawiskiem powszechnym. Zresztą powody ku temu są aż nadto oczywiste: raz nie w porę upały, to znów chłody i ulewne deszcze wtedy, kiedy „być ich nie powinno”. Często można usłyszeć, że dawniej czegoś takiego nie było, że sami jesteśmy winni klimatycznym anomalom.

Nie ulega wątpliwości, że gwałtowny rozwój przemysłu w XX wieku, wytworzenie ogromnych maszyn leśnych, nie zawsze udane manipulacje z zasobami wodnymi, w jakiejś mierze nie mogą pozostawać bez wpływu na czuły klimatyczny mechanizm planety. Błędne byłoby jednak mniemanie, że w przeszłości wszystko było zgodne z „rozkładem” i zimą było mroźno, zaś latem gorąco oraz „deszczyki we czwartki”.

Dokładne i globalne obserwacje meteorologiczne nie mają zbyt długiej historii. Zaglądając jednak do starych kronik, archiwalnych dokumentów, można bez trudu przekonać się, że również w przeszłości występowały kataklizmy pogodowe, podobne do współczesnych. Weźmy chociaż mroźne zimy.

Zima 1493 roku. Lody skuli Europę od Wysp Brytyjskich po ujście Dunaju. Było tak zim-

no, iż w domach zamarało nawet wino. Widać ewenement ten szczególnie zdziwił kronikarza tych czasów, który skwapliwie go odnotował. Wskutek silnych mrozów w środku zimy życie zamarało na dwa tygodnie. Ludzie bali się wychodzić z domów. Zanotowano niezliczone przypadki odmrożeń. Kronikarze pisali, iż tak surowej zimy nie było od 1002 roku.

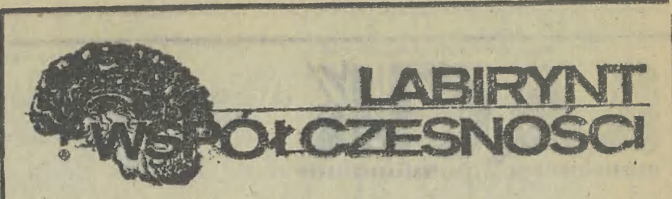
Zima 1608 roku. Niezwykłe ostre mrozy objęły całą Europę północną. W Anglii wyginęło masę bydła, zamarały ptaki i inne zwierzęta.

Zima 1709 roku. Silne mrozy w Europie rozpoczęły się w styczniu i trwały do końca marca.

Zima 1820 roku. W końcu marca rejestrowano temperaturę około zera, zaś przedtem utrzymywały się trzaskające mrozy i przez trzy miesiące cała Europa pokryta była śniegiem.

Zima 1911 roku. Znowu cała Europa znalazła się pod śniegiem, od Hiszpanii po wybrzeże Morza Kaspijskiego i od Skandynawii po Morze Śródziemne. Na obszarze 14 mln kilometrów kwadratowych ziemia przemarała do dwóch metrów głębokości.

Czym wytłumaczyć tego rodzaju kaprysy pogody? Jednoznacznej odpowiedzi na



Takie stare może wracać

Przed chwilą skończyłem w telewizji oglądać godzinę z Karolem Maciejewskim. W parę minut później ekran wypełniła twarz Grzegorza Woźniaka i po raz któryś z rzędu zacząłem się zastanawiać, na czym to polega? Na czym polega to, że pan Karol istnieje w powszechnej świadomości jako Kotarbiński polskiego dziennikarstwa, natomiast Grzegorz Woźniak nie może wznieść się ponad Grzegorza Woźniaka?

Sprawa nie jest prosta. Nie można sprowadzić jej tylko do faktu, że Woźniak sprawnie wypełnia rolę pomostu między okresem przedsierniowym a posierniowym, natomiast Maciejewski przestał się w pewnym momencie podobać Maciejowi Szczepańskiemu. To też, ale nie tylko. Kluczem do tej tajemnicy wtargnięcia Woźniaka do wszystkiego od tego, co jest w człowieku. Od tego, czy jest w nim barometr zawodowego sumienia, zbudowany na własne odpowiedzialności za własne słowo i własną twarz.

Barometr jak to barometr. Gdy się ma ku chmurom i opadom, wskazówka lekko drgnie, sugerując zmianę. Człowieka strzyknie w kościach, a dziennikarza dodatkowo w zawodowe sumienie. A potem — jak to na deszczu: albo rozepniesz parasol, albo nie wyjdiesz z domu, albo zmokniesz tak, że cię rodzony Czytelnik nie pozna.

Wios dziennikarskiej odpowiedzialności za słowo jest cieniutki, kruchy. Nie daje recepty ostatecznych i ewidentnych. Najczęściej więc trzeba lecieć na ten deszcz, najwyżej w nieco dziurawych gumiakach czy z nieszczerłym parasolem. Uważając, aby przede wszystkim sumienie nie zamokło.

Rasowy dziennikarz (rasowy codziennie lub radiowo-telewizyjny), co jakiś czas porównuje wskazania swojego barometru z barometrem opinii społecznej. Nie idzie to łatwo. Odczyt barometru społecznego bywa zamazany, mechanizm też

coś nie bardzo, bo ciągle na niepogodę idzie.

I zdarza się dramat. Przyjdzie chwila, że niebo się przejaśni, wydaje się, że odpowiedzialność za słowo leżyjsza jest niż wczoraj. Taki dramat musiał przeżyć Ryszard Woma — dziennikarz prawdziwy, cierpliwy i pobudzający myślenie — kiedy jednego z sierpiowych wieczorów przeczytał w telewizyjnym okienku te kilka fatalnych słów o rozbiorach. Strasznie się po tym czytelnik od niego odwrócił. Za te marnych kilka słów. „Nigdy więcej Wojny” — tak pisało na drugi dzień w strajkowych ulotkach gdańskich.

Do Sierpnia środowisko dziennikarskie, czując depntanie zawodu i uratę przyjaźni czytelnika, natoczyło na siebie (poza paroma wyjątkami) milejące więzy środowiskowej solidarności. Przestały istnieć prawdziwe polemiki, nikt już nikogo nie atakował za pisane bądź mówione poglądy. Po Sierpniu bariery pękły, chociaż front odnowy informacji, jakoś posuwał się naprzód. Dziś wystrzelił się kontrast barw poglądów i każdy wie, co reprezentuje Szumowski, co Urban, co Maciejewski, a co Samitowski.

I bardzo dobrze. Skoro chcemy demokracji, to niech prasa wygląda jak menu u „Hawelki”. Do jedzenia niby dużo ale czy wszystko smaczne?

Niech więc nie martw nas, że Samitowski uprawia w Olsztynie takie dziennikarstwo, jak nam to pokazał. Jemu barometr poszedł nagle na burzę, o ile go wcześniej nie sprzedał. Martwimy się raczej, co w Polsce zrobić, aby część faworów, którymi u siebie cieszy się Samitowski, mogła spadać również na Maciejewskiego.

Dłatego proponuję lansowanie hasła: „Możemy zostawić Woźniaka w Dzienniku, ale oddajmy Maciejewskiemu Monitor”. Dobrze prawdziwe stare wróci, a i nowe zostanie po staremu.

KRZYSZTOF W. KASPRZYK

WŁADYSŁAW KNYPEL

KACIK KOLEKCYJONERA

Hełmy stalowe

Dziś kilka słów o specyficznym hobby, a mianowicie o zbieraniu hełmów stalowych. Wbrew pozorom nie jest to zbyt absurdalna forma zbieractwa, a kolekcja nawet kilku stalowych hełmów może być pięknym uzupełnieniem bądź zaczątkiem większej kolekcji militariów.

Hełm jako ochronne nakrycie głowy żołnierzy znany jest już kilka tysięcy lat, a jego początków należy szukać w starożytnej Mezopotamii i Egipcie. Grubo później rozpowszechniły się grzebieniaste hełmy greckie, potem hełmy rzymskich legionów, dalej średniowieczne przyłbice czy moriony itd. Technika wojenna przechodziła na przestrzeni wieków długą ewolucję; hełm — mimo iż zmieniał kształt stając się bardziej funkcjonalny niż ozdobny — pozostał.

Współczesny hełm stalowy, różniący się już mocno od hełmów XIX-wiecznych, które niekiedy stawały się nawet nakryciami głowy poszczególnych rodzajów wojsk (np. hełmy kirasjerskie, dragonie czy pruskie piket-hauby), skonstruowany został przede wszystkim dla ochrony głowy przed odłamkami artyleryjskimi. Ojczyzną takiego właśnie stalowego hełmu była Francja — na wzór hełmu dragoniego w pierwszej połowie 1915 roku wprowadzono powszechnie hełm o wadze 760 g, niebiesko-szary o oficjalnej nazwie: hełm wz. 1915 Adrian (od nazwiska naczelnego instytutu armii francuskiej, który nadzorował prace konstrukcyjne). Kilka miesięcy potem własny wzór hełmu wprowadziła W. Brytania (waga 780 g), a w 1916 r. Niemcy (waga 1365 g). Hełm niemiecki wyposażony był w czołową 5-mm płytę pancerną chroniącą przód hełmu przed kulami karabinowymi.

W okresie międzywojennym i w czasie II wojny opracowano wiele nowych wzorów hełmów stalowych. Te dzisiejsze są, mimo różnic w kształcie, jednoczęściowe, głębokie, o wadze od 1200—1450 g. Polskie hełmy w latach 1918—19 były w poszczególnych jednostkach niejednolite i od hełmów francuskich czy niemieckich odróżniały je jedynie malowane z przodu białą farbą polskie orzelki. W 1931 roku opracowano nowy polski hełm o wadze 1300 g. Jednak jeszcze w chwili wybuchu II wojny światowej większość oddziałów kawalerii i artylerii konnej wyposażona była w hełmy francuskie wz. 1915 Adrian czy jak w

przypadku wojsk pancernych francuskie hełmy czołgowe wz. 1919/35. Ludowe Wojsko Polskie otrzymało hełmy radzieckie wz. 1940 z wymalowanym z przodu białym orzelkiem. Obecnie w Wojsku Polskim używane są hełmy wz. 1967 koloru khaki z malowanymi z przodu jaśniejszą farbą orzelkami wojskowymi, kształtem nawiązują one do przedwojennego hełmu wz. 1931.

Po tym „wprowadzeniu” wypada tylko zaprosić potencjalnych nowych sympatyków kolekcjonowania hełmów na giełdy staroci; za 300—500 złotych (więcej płacić znaczy przepłacić) można już nabyć pierwsze okazy np. z czasów II wojny światowej.

Czy wiecie że...

...W muzeum w Astrachaniu (ZSRR) odkryto ostatnio wiersz jaki własnoręcznie napisał Aleksander Dumas — ojciec (autor „Trzech muszkieterów”) w czasie pobytu w tym mieście w 1800 roku.

...W pobliżu muru obronnego w Plisce (Bułgaria) znaleziono ostatnio miedzianą monetę wybitą za czasów cesarza bizantyjskiego Nikifora I (802—811 r.), które to znalezisko jest jedynym jakiego odkryto na bułgarskiej ziemi.

...Eksperci szwajcarscy stwierdzili, iż wykonany czarna kredką rysunek przedstawiający postać Chrystusa i kobiety, a znajdujący się od 30 lat w prywatnych zbiorach w Genewie jest bez wątpienia dziełem mistrza z doby włoskiego renesansu — Michała Anioła i pochodzi najprawdopodobniej z roku 1543.

...Mennica w Afryce Południowej wybiła próbą serię 100 sztuk ogromnych złotych medalionów z podobizną dawnego premiera RPA — Paula Krugera (zmarł w 1914 r.), o wadze 1 kg (każdy!) i cenie 40.500 dolarów czyli przeszło dwa razy większej niż wartość złota rynkowego.

WITOLD GRZYBOWSKI

Pocztą kolekcjonera

Zarządowi Okręgu Polskiego Związku Filatelistów w Krakowie i Jerzemu Bakowskiego serdecznie dziękuję za uwagi i uzupełnienia do kącika, który poświęcony był niektórym hasłom filatelistycznym; nadesłany materiał wykorzystam niebawem.



W oczekiwaniu na wiosnę.

Fot. Uchymiak

Reformatorka kuchni polskiej

„Prawdziwe to szczęście móc powiedzieć o kapuście — znakomita!”

NIE DOJDZIEMY JUŻ

na i kiedy przekształcił nazwisko reformatorki kuchni polskiej, twórczyni najpopularniejszej przez długi czas książki kucharskiej „365 obiadów za 5 złp”, autorki niezrównanych kalendarzy, niezmiennie zatytułowanych „Koleś dla gospodyni na rok...”, wręcz niezastąpionego „Poradnika porządku i różnych nowości gospodarczych” — Lucyna Cwierciakiewiczowa na Cwierciakiewiczowa, pod którym w legendzie przetrwała do dziś. Tak powszechnie zwała ją Warszawa, tak zwał ją Kraków, gdzie jeździła na uroczystości narodowe i bywała w przejeździe do wód. Niezwykle pracowita — nie uznawała bezczynności, każdy więc jej przyjazd do Krakowa obfitował w odczyty, w których zdradzała sekrety, co zrobić, by posadzka miała „stomkowy kolor i lśniła jaśniejszą słońca” i jak czyścić klamki, lustra, by swym połyskiem „ładny jaśniejsze błyski” na wyświeconej podłodze...

Mówiła też na tematy kulinarne, po swojemu potoczyście, barwnie, tak fascynująco, że zaskuchani w jej słowa czuli „wyborny smak nie tylko specjatyw, ale i tej marchewki gotowanej tylko na czystej wodzie”. Rozmowy o jedzeniu krasila aforyzmami: „Przez żółdek do serca mężczyzny”; „Podstawą szczęścia jest praca, życzliwość i umiejętnie prowadzo-

na kuchnia”; „Prawdziwe to szczęście móc powiedzieć o kapuście — znakomita!”. Aforyzmy układała sama i osobiście sprawdzała zawarte w nich prawdy. Lucyna Cwierciakiewiczowa zawsze podawała tylko przepisy wypróbowane.

JEJ ODCZYTY W SALI balowej Hotelu Saskiego „jak magnes ściągający takie tłumy, jakie widuje się w Krakowie tylko na występach Modrzejewskiej, Stenkiwiczowej, Tetmajera, Paderewskiego...”. Jedno z miejsc pierwszego rzędu, zawsze wprost podium prelegentki, zajmował w latach dwudziestych ub. wieku spadkobierca Antoniego Hawelki — Franciszek Macharski. Po długotrwałych zawsze owacjach powitalnych wyjmował notes i skrzętnie notował wypowiedzi mistrzyni kuchni polskiej. — „Co ty tam skrobiesz tak, kochaniu! Tu nie przesłuchanie, tylko wykład!” — grzmiała Cwierciakiewiczowa, gotowa, gdy zaszał potrzeba „w biały dzień i na ulicy wyłajać bliźniego”. — „Zapisuję” — stwierdzał indagowany, a prelegentka nieodmiennie poruszała: — „Kupuj moje książki, z nich dowiesz się wszystkiego!”

Zapraszana przez najznakomitsze domy krakowskie, rozważnie rozpatrywała propozycje obiadów i kolacji, by wybrać najbardziej dla siebie zaszczytne. Najbardziej ceniła kuchnię Wojciechowej Kossakowej, krytycznie oceniała stół „Pod Baranami”,

gdzie „wszystko drogie, na kosztownej zastawie podane, ale bez gustu, bez tej kolorystycznej podniety dla podniebienia”.

SKŁADAŁA TEŻ WIZYTY nie proszone. W towarzystwie Mariana Gawalewicza niespodziewanie zjawiała się u „tego Hawelki”. Wprowadziła restauracji zdecydowanie gardziła, tu jednak przywiodła ją ciekawość, „czym to — aż tak smakowitą truje ludzi ta krakowska firma, że jedzą, żyją i chwala te — pożałujcie Boże! specjały”. Znakomitego gościa powitał osobiście Franciszek Macharski i dotrzymał damie towarzystwa, choć wizyta przewlekała się. Po gromkich stwierdzeniach Cwierciakiewiczowej: „A to jest nawet jadalnia! Całkiem dobre! Można jeść!”, które w jej ustach były już wysoce zaszczytnymi komplementami, przy pstragu złościł się na błękitno z migdałami — zapadło dłuższe milczenie. — „A teraz przepis!” — przerwała wreszcie ciszę Cwierciakiewiczowa.

Przywykła do powolności, wytworną odmowę skwitowała stwierdzeniem, że stołu nie opuści do chwili uzyskania dokładnej receptury. I dla dowiedzenia gotowości okupowania lokalu osentacyjnie zabierała się do układania aforyzmów. A tu już zastawiano stół innymi firmowymi specjalnościami: cieleciną ala losos garniowaną kawiozem, mózdzkiem cieleciną zapiekany w kokilkach... Były zna-

komite, podane dokładnie w myśl wytycznych Cwierciakiewiczowej, która ludzi sądziła po sposobie gotowania, podawania i konsumowania. Franciszek Macharski w pełni zadowolili jej wysokie wymagania. Rozstali się w znakomitej komitywie.

DO ULUBIONYCH MAKSYM autorki „365 obiadów” należała: „Czas wszystko klaruje”. Lata, jakie upłynęły od jej śmierci wyklarowały: Lucyna Cwierciakiewiczowa wprowadzeniem bardzo prostych potraw, dużych ilości, skąpo do jej czasów jadanych, jarzyn — zreformowała i wzbogaciła kuchnię polską. Pierwsza wprowadziła do niej surówki. Nauczyła nowoczesnego wówczas, do dziś stosowanego, sposobu konserwowania kompotów na zimę, niskocukrowych przetworów owocowych, przetworów z mięsa... Jej przepisy wciąż jeszcze znajdują się w użyciu, choć od dawna zatracili autorstwo. Firmowane innymi nazwiskami, w unowocześnionym zapisie proponowane są dzisiaj przez książki kucharskie i kulinarne działy różnych pism.

KRISTYNA JABŁOŃSKA

MAGAZYN CIEKAWOSTEK

DLUŻSZE NARZECZENSTWO — POŻĄDANE

Kierownik brytyjskiej poradni małżeńskiej Joseph Brayshaw proponuje, by ogłoszenia ślubu w urzędzie stanu cywilnego do zawarcia małżeństwa ustanowić półroczny okres wycozywania. Wychodzi on z założenia, że czym szybsze małżeństwo i krótszy okres znajomości partnerów, tym szybszy jest rozwód.

Tylko długi okres narzeczeństwa daje gwarancję szczęśliwego małżeństwa — twierdzi doświadczony Brayshaw.

KOMPUTER ZASTĄPI KELNERÓW

Komputery wkraczają do wszystkich dziedzin życia. Ostatnio zainstalowano komputer w jednej z restauracji w miejscowości Valenciennes w północnej Francji. Nakładym stółku znajduje się tu specjalna klawiatura, przy pomocy której goście zamawiają potrawy bezpośrednio w kuchni. Zamówione dania podają gościom pomoce kuchenne. (M. M.)

Zaopatrzeniowe kłopoty wyzwoliły na rynku zjawisko zgoła niepożądane. Gdy tylko na ładach sklepowych pojawi się jakiś atrakcyjny towar (a cóż dzisiaj nie jest atrakcyjny, nawet to co jeszcze przed rokiem nie cieszyło się najmniejszym powodzeniem) natychmiast formuje się kolejka w bardzo wielu wypadkach nie mająca pojęcia co też jest w sprzedaży. Jej uczestnicy rozpytuja się chciwie: co tu dają? I niejako siłą bezwładu przysralają do już stojących choćby nawet wychodząc z domu nie mieli najbliższego zamiaru zaopatrzyć się w „dawany” właśnie towar.

Tak więc formuje się kolejka, szybko przrastająca i oczywiście spiesząca się, bo kto ma czas na wystawianie w ogonkach nawet po coś zupełnie niepotrzebnego. A skoro już jest ogonek to w sklepie następuje gorączka sprzedaży. I właśnie ona powoduje owo niepożądane zjawisko. Wiele w wielu wypadkach na sprzedawanym

WYDEPTANE ŚCIEŻKI

„Głupia dziesiątka” też pieniędz

towarze nie umieszczają się karteczek z cenami, bo i po co skoro za chwilę towaru już nie będzie. Ulega również zmianie system liczenia i ważenia. Bowiem czy ktoś, komu uśmiechnęło się szczęście w postaci możliwości nabycia kiełbasy albo nawet boczką będzie drobniarstwo śledzi, ile waży odciety kawalek. Czy potem będzie można obliczyć należność? Dyle tylko dla niego wystarczało — to już chętnie poświęcił tych kilka złotych nie czyniąc zgłębienia jeśli rachunek wypadnie nieco wyższy. Zresztą nawet gdyby ustawał sprawiedliwy i należność, przedłużając w ten sposób czas zakupu, spałaby się nie tylko z potępieniem personelu, uważającego, że

klient nie docenia swego szczęścia w postaci pęta kiełbasy albo kawalka mięsa, lecz również z wrogością całej kolejkii. Przecież wszyscy się spieszą, każda minuta jest droga, nie wolno ich mnożyć ponad konieczność. Ja nawet nie mówię, że personel oszukuje świadomie klientów. On też się spieszy, poganiany przez niecierpliwie oczekujących swej kolejki. Nie raz więc się myli, najczęściej na własną korzyść, ale bywa też że na korzyść kupującego. Tu komuś zamiast dziesięciu jajek zapakowano do torebki dwanaście (bywa też że dziesięć, tu zapomniano pobrać bon cukrowy, tu znów poinformowano klienta o 10 złotych więcej aniżeli się należało. A kiedy ow upomniał się o

swoje, usłyszał nie zza lady lecz od współkolejkowiczów: o głupia dziesiątka będziesz się pan upominał...

I rzeczywiście — wiele osób, aby nie narazić się zarówno personelowi obsługującemu, który przecież może przywzajemnić takiego „drobiazgowca”, jak i w obawie przed współtowarzyszami kolejkowymi, rezygnuje z dochodzenia swych praw, pokornie tuląc uszy i szybko ładując swą zdobycz do siatki na zakupy.

To prawda, że każdy z uczestników kolejki krzywym okiem spogląda na osobnika gwałtownie się przy ładzie, to prawda, że w pośpiechu i zenerwowaniu (czy aby dla nas wystarczyć?) łatwo o omyłki z obu stron lady, nie

znaczy to jednak wcale abyśmy po powrocie do domu i przemyśleniu sprawy oraz obliczeniu wydatków i przeważeniu produktów (o ile wiemy jaka była ich cena) nie stwierdzili z niesmakiem, że daliśmy się naciąć, lub że nacięliśmy sprzedawczynię, które przecież będą musiały wyrównać niedobór. Zdarza się więc, co prawda niezbyt często, że przy najbliższej okazji klient zwraca nadwyżkę. Nie zdarza się natomiast aby jemu oddano niesłusznie pobrane pieniądze, gdyż po odejściu od kasy żadnych reklamacji nie uwzględnia się. No i to wszystko. A jaka jest na to rada?

Ludzie, przestańmy się poganiać, spokojnie i rozsądnie dokonujmy zakupów, nie krzyczmy na personel, że się gwałdzi i na stojących przed nami, żeby się pośpieszyli. Nic dobrego bowiem z tego nie wynika, a wprost przeciwnie powoduje różne kolizje i niedobory.

MARIA KWIATKOWSKA



Wczoraj podczas uroczystego wieczoru Klubu Miłośników Muzyki w Złotej Sali Filharmonii Krakowskiej odbyło się wręczenie symbolicznego Lauru Krakowskich Melomanów. To najwyższe wyróżnienie z rąk Zb. Melanowskiego otrzymała za krzewienie kultury muzycznej Anna Woźniakowska z Rozgłośni PR, zarazem nasza recenzentka muzyczna. Gratulujemy! Fot. Jadwiga Rubiś

Muzyczny tydzień

Dni francuskie

Niestety, pod znakiem lekkiego pecha zapowiada się tydzień w Krakowie najbliższy tydzień muzyczny. Recital znakomitej naszej pianistki, Reginy Smendzińskiej — jaki miał odbyć się w środę 18 bm. nie dojdzie do skutku, zaś przewidzianą na niedzielę 22-bm. premiera opery francuskiego kompozytora Jerzego Bizeta „Potawiacze pereł” w Krakowskim Teatrze Muzycznym (kier. muzyczne Ewa Michnik, reżyseria Wojciech Zieliński, scenografia Elżbieta Kryszna-Fedorowicz, choreografia Zbigniewa Suchowolski) przesunięta została na termin późniejszy.

Tak więc główne zainteresowania melomanów skupić będą w najbliższych dniach przede wszystkim koncerty w sali Filharmonii. Piątek 20 bm. i sobota 21 bm. przebiegać będą na wieczorach muzycznych pod znakiem muzyki francuskiej XIX i XX wieku. W piątek wieczór „Koncerty Filharmonii Krakowskiej” prowadzić będzie Tadeusz Wojciechowski, nasz młodsz kapelmistrz, laureat III nagrody na niedawnym Międzynarodowym Konkursie Dyrygentów. Jako solistka wystąpi Barbara Hesse-Bukowska. W programie — tylko muzyka Cezara Francka. Kompozytor ten, jakkolwiek urodzony w Belgii (Liege 1822) od wczesnej młodości przebywał we Francji i uważany jest za przynależnego do muzyki francuskiej, a nawet do grona przedstawicieli stylu narodowego, tzw. „Młodej Francji”. Na koncercie piątkowym usłyszymy trzy najcenniejsze dzieła symfo-

niczne Francka: jego popularne *Wariacje symfoniczne* na fortepian i orkiestrę, *Symfonię d-moll* oraz poemat „*Potępiony strzelec*”.

W sobotę 21 bm. czeka nas szczególna atrakcja: przyjazd i koncert Orkiestry Symfonicznej z Lyonu, pod dyktando Serge Bauda. Wieczór sobotni wypełni w całości również muzyka francuska: Berlioz, mistrza XIX-wiecznej kolorystyki orkiestrowej (słynna „*Symfonia fantastyczna*”) oraz Fauré i Debussy'ego (popularne szkice-obrazy „*Morze*”). (jpat)

Samorząd Mieszkańców nie może być kierowany - musi sam realizować swoje ambicje

Nieustające dyskusje o odnowie nie ominęły także samorządu mieszkańców osiedli. Na grudniowym plenum KK FJN usiłowano „wyłać dziecko z kąpieli” i zastąpić Komisję ds. Samorządu Mieszkańców inną strukturą problemową. Natomiast na ostatnim posiedzeniu tejże komisji (kończąc jej kadencję) wyjaśniono, że... wynikiem nieporozumienia i żadnej likwidacji nie będzie.

A jeśli już mówić o zmianach, to przede wszystkim w jasnym określeniu roli tej komisji FJN wobec samorządności mieszkańców. Pomoc, inspiracja — owszem, ale żadnego komenderowania i narzucania programu.

Samorząd musi być autentycznym gospodarzem osiedla, realizować swoje plany i ambicje w interesie ogółu mieszkańców. Samorząd musi się wyzwolić z dżungli przepisów z obłądnej czasami sprawo-

Gdy nie ma chętnych do zabierania głosu

Nad jakim materiałem mogą dyskutować radni?

Problemy nurtujące nasze społeczeństwo formułowane we wnioski i postulaty napływały dawniej i teraz szczególnie do odpowiednich organów administracyjnych. Czy i jak załatwione są te postulaty — nad tymi sprawami dyskutowano wczoraj na posiedzeniu Komisji Przestrzegania Prawa, Działania Administracji i Samorządu Społecznego Rady Narodowej m. Krakowa.

Niestety do materiału zawierającego charakterystykę postulatów i sposob ich realizacji radni mieli zastrzeżenia. Uznano go za zbyt ogólnikowy i nie dający podstaw do wyczerpujących rozważań. Niemniej znalazły się w nim i takie dane, które warto tu przytoczyć.

W czasie kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych administracja województwa otrzymała 680 wniosków i postulatów, głównie dotyczących zagadnień gospodarczych. 619 z nich zakwalifikowano do realizacji i do końca ub. roku jedną trzecią załatwiono.

Wśród tych wniosków, które mają być zrealizowane w bieżącym roku i latach następnych znalazło się wiele spraw dotyczących gospodarki komunalnej (m. in. drogi, zajezdnie autobusowe), oświaty, ochrony zdrowia, kultury (budowa domu kultury w Hucie), handlu (budowa sklepów), a także np. budowy wodociągów wiejskich. Niektóre postulaty nie mogły być załatwione z braku środków jak np. poprawa komunikacji, zwiększenie przydziału węgla i in.

W gorącym okresie od sierpnia do stycznia br. z 212 zakładów skierowano do prezy-

denta miasta 1614 postulatów. Problematyka tych wniosków jest nam w większości znana i wynika z wieloletnich zaniedbań inwestycyjnych w Krakowie. Około 40 proc. wniosków dotyczy zaopatrzenia sklepów i pracy handlu. Inne najczęściej powtarzające się sprawy to ochrona środowiska, budownictwo mieszkaniowe, ochrona zdrowia i komunikacja. Część z tych postulatów już zrealizowano, prawie 200 przekazano organom centralnym, a w ponad 900

przypadkach udzielono wyjaśnień.

Fakt, iż dyskusja nad tak ogólnie sformułowanym materiałem była niemożliwa przyczynił się do przyjęcia przez Komisję innego trybu pracy. Przed każdym posiedzeniem będzie powołany zespół, który zapozna się z materiałami dostarczonymi przez oceniane instytucje i ewentualnie każe rozszerzyć je o potrzebne informacje.

Po dyskusji uchwalono plan pracy Komisji na rok bieżący. W najbliższym czasie komisja zajmie się m. in. stanem ochrony miasta w przedsięwzięciach, działalnością samorządu mieszkańców i ochroną środowiska w Krakowie. (ag)

Co bym zmienił...

W sprawie pomnika

Listy, które do nas napływają w ramach trwającej już trzeci miesiąc akcji „Co bym zmienił gdyby to ode mnie zależało” postanowiliśmy grupować tematycznie. Dzisiaj więc sprawa,

Aukcja na „Solidarność”...

w niedzielę o godz. 10 w sali Filharmonii Krakowskiej. Do nabycia prace znanych krakowskich artystów i dzieła ze zbiorów kolekcjonerów krakowskich.

która w dalszym ciągu wywołuje wiele kontrowersji. Chodzi o pomnik Stanisława Wyspiańskiego.

Z obszernej poczyty na ten temat wybraliśmy dwa listy.

„Nie budowałbym pomnika Stanisława Wyspiańskiego. Nie ma teraz funduszy, a poza tym i odpowiedniego miejsca nie ma w naszym mieście. Mamy za to dużo różnych pomników tak zaniedbanych, że nie bardzo wiadomo na czym się opierają. Czy ku czci czy zostały wybudowane. Stoją takie rozsypane się (tlenki siarki i fluor), porośnięte mchem, nikt o nie nie dba...”

„Gdyby to ode mnie zależało zmieniałbym lokalizację pomnika Stanisława Wyspiańskiego. Plac Szczepański stanowi jedyny z prawdziwego zdarzenia parking samochodowy w naszym mieście. Dlaczego została odrzucona lokalizacja nad Wisłą? Zakole Wisły jest puste i aż się prosi o artystyczny akcent. Można by jeszcze raz przeanalizować tę lokalizację, biorąc pod uwagę piękno miasta i wygodę mieszkańców, a nie ogólnie zarządzenia?” — tak pisze do nas pani Maria Jodłowska.

W dalszym ciągu oczekujemy wypowiedzi na wszystkie społecznie istotne tematy. Przyjmujemy adres „Echo Krakowa” 31-007 Kraków, ul. Wiślna 2. Prosimy o dopisek „Co bym zmienił...” (jbj)

* We wtorek, 17 bm. o godz. 18 — w sali wykładowej przy ul. Kopernika 15 — wspólne posiedz. nauk. Pol. Tow. Historyków i Cytochemików, Pol. Tow. Endokrynologicznego i Pol. Tow. Patologicznego — doc. dr J. Stachura — „Cytoprotekta jako mechanizm śmierci komórki”.

notatnik krakowski

DZIS O GODZINIE:
* 18 — Stów. PAX — Spotkanie dyskusyjne „Jak wygrać lata, 60-e”.
* 18 — Klub ZNP, ul. Sienkiewicza 27 — Spotkanie z red. K. Zbiłowską — Wyspiański w Krakowie.
* 19 — TEATR 38 — Koncert promocyjny grupy piosenkarzkiej „REMANENT”. Powtórzenie koncertu 14 i 15 bm. o 19-ej.

W SOBOTE:
* 12 — Muzeum Historyczne m. Krakowa, ul. Franciszkańska 4 — Otwarcie pokonkursowej wystawy fotografii „Ocalić od zapomnienia”.
* 15 — „ROTUNDA” — JAZZ JUNIORS 81.
* 17 — KDK, s. drewniana — dr L. Trybowski — „Pomniki Krakowa”.
* 19 — DDK Krowodrza, ul. Papiernicza 2 — JAZZ-ROCK-BLUES MEETING.

W NIEDZIELĘ:
* 16 — „STARÓWKA”, ul. Szczepańska 5/IIp. — Filmy dla dzieci.
* 19 — „ROTUNDA” — JAZZ JUNIORS 81.

W PONIEDZIAŁEK:
* 17 — DOK, ul. Limanowskiego 24 — inż. R. Rodziński — „Boliwja — kraj i ludzie”.
* 18 — PAN, ul. Sławkowska 17 — Pol. Tow. Farmaceutyczne; doc. dr hab. W. Roesske — „Architektura wnętrza apłęk od czarów najdawniejszych do współczesnych”. Film pt. „Dom Hygieji”.

rozmowy przy herbacie

Nie wystarczą same deklaracje

z tzw. minicentra. Jeśli chodzi o formę pierwszą to Dzielnica Podgórze wskazała nam następujące tereny: Bieżanów, Jugowice i Kostrze. Sprawa Kostrza wymaga osobnego omówienia, zatrzymam się więc na Jugowicach i Bieżanowie. W obu przypadkach zostały złożone już przez Izbę wszystkie niezbędne dokumenty potrzebne do uzyskania przydziału działek. Dość opieszale natomiast przebiega wydanie decyzji przydziału działek w wieczyste użytkowanie. Ale wierzę, że w najbliższym czasie sprawa zostanie załatwiona.

— Żadna inna dzielnica nie czekała na nie? — zapropo-

— W zasadzie nie, bo wprawdzie były prowadzone rozmowy z władzami U-

rzędu Dzielnicy Kraków — Krowodrza, ale informacja Wydziału Gosp. Przestrzennej była zbyt ogólnikowa, bez podania warunków umożliwiających podjęcie sprawy, a więc bez załączników graficznych. Zrobiliśmy tę robotę sami, tzn. podkład sytuacyjno-wyokościowy, wysłaliśmy do UD z prośbą o naniesienie granic zagospodarowania terenu, ale mimo upływu prawie trzech miesięcy, nie mamy odpowiedzi.

— A minicentra?

— Tu sytuacja wygląda nieco lepiej, np. w Śródmieściu planujemy lokalizację przy ul. Nowomyśkiej, gdzie znajdzie pomieszczenie 15 zakładów rzemieślniczych wspólnie z zakładami podlegającymi Prywatnemu Zrzeszeniu Handlu i Usług.

przy al. Pokoju (8 zakładów) i przy ul. Ulanów (3 zakłady). Od Krowodrzy dostaliśmy lokalizację na os. Widok (12 zakładów). Projektantem będzie Krzysztof Bień. Natomiast Nowa Huta wskazała nam możliwość lokalizacji przy osiedlach Plasterów i Wysokim.

Ale i tu do władz dzielnic można mieć pretensje, wydają bowiem informacje o terenie bez uprzedniego przeanalizowania sytuacji prawnej, tzn. w większości są to tereny prywatne, a wtedy praktyczna realizacja staje się niemożliwa. Warto w tym miejscu przypomnieć, że rzemieślnik buduje z własnych środków, nie może więc już w fazie wstępnej budowy walczyć z trudnościami nie do pokonania.

— Czy rzemieślnicy chętnie

W KRAKOWIE

Przed 80 laty

13 II 1901 r.

• Już jutro nastąpi uroczyste otwarcie wodociągu miejskiego im. cesarza Franciszka Józefa i oddanie go na użytek publiczny. Akt otwarcia rozpocznie się nabożeństwem w Kościele NMP... I po zakończeniu któregoś ks. infułat Krzemieński, w szatach pontyfikalnych, uda się do studni wodociągowej w Ryńku... i dopełni jej poświęcenia. Po akcie tym puszczona zostanie w górę prądy wody z hydrantów od strony ul. Siennej i Szwedzkiej i w ten sposób utworzy się dwie wielkie fontanny, z których tryskająca woda przenosić się będzie ponad szczytami Sukiennic. O godz. 10 uczestnicy uroczystości kilkunastu powozami wyruszą do zakładu wodociągowego w Bielanych, gdzie radca miejski ks. Spis dokonają aktu poświęcenia wszystkich budynków zakładu. Następnie radca budowlany p. Ingarden wręczy prezydentowi miasta dwa złote klucze od zakładów wodociągowych prosiąc, by pozwolił pójść w ruch masywny. Pan prezydent przejdzie białoniebieską szarfą, przewieszoną około koła masywnego i na znak dany dzwonkiem wszystkie masywny zostaną puszczone w ruch... Zakład na Bielanych, zwłaszcza ogromna hala masywna już przyozdobiona na jutrzejszą uroczystość festonami i chorągiewkami. Wspaniale też przedstawia się dekoracja placu około studni w Ryńku, który wczoraj już otoczony został chojnami, a dzisiaj rozpięto nań herb państwa, Polski i miasta. Ze względu na ogromne zainteresowanie mieszkańców Krakowa jutrzejszą uroczystością Magistrat podaje do wiadomości, że wszystkie miejsca w prezbiterium kościoła NMP są zarezerwowane dla zaproszonych uczestników. Podobnie tylko osoby zaproszone będą miały wstęp na teren zakładu wodociągowego w Bielanych...

„Czas”

Capella

Cracoviensis

...zaprasza do Dzielnicy Domu Kultury w Dworcu Białoprądnickim przy ul. Papierniczej 2 w najbliższą niedzielę 15 lutego o godz. 17. Zespół madygalistów i instrumentów dawnych wykona komedię madygalową „La pazzia senile” — Adriano Bianchi — z polskim tekstem Joanny Kulmowej. Jako narrator — Jerzy Treła.

nie inwestują w te przedsięwzięcia?

— Raczej tak. Nie zawsze jednak zgłaszają się reprezentanci branż najbardziej potrzebnych. Brakuje nam np. szklarzy, szewców czy krawców. A w ogóle to chyba nie wszyscy wiedzą o istnieniu takich możliwości, podobnie jak o tym, że można otrzymać pożyczkę od 50 do 90 proc. wartości kosztorysowej zadania inwestycyjnego, oczywiście w zależności od branży. O wszystkim informujemy chętnie, ale na dalsze docieranie informacji nie mamy już wpływu.

— Chyba potrzebne byłoby jakieś wydawnictwo, pełny aktualny informator, szczególnie, że jego powstanie postulowali wielokrotnie sami rzemieślnicy.

— Na pewno tak. Ale póki go nie ma zachęcam rzemieślników by czasami odwołali się do własnej wiedzy i doświadczenia. Przecież najwyższy czas by uznali je za instytucję, która ma rzemiosłu służyć pomocą.

Dziękuję za rozmowę. Bogusława PAŁCZYŃSKA

Co gdzie kiedy?

PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
13	14	15
LUTEGO	LUTEGO	LUTEGO
Katarzyny Grzegorza	Zenona Walentego	Jowity Józefa

TEATRY

Piątek

Słowackiego 16.30, 20 Brat naszego Boga (o godz. 16.30 abonam. nieważne), Miniatura (pl. św. Ducha 2) 19.30 Oskarżyciel publiczny, Modrzejewskiej 19.15 Lot nad kułaczem gniazdem, Scena Forum 16.30 Głosy Przyszłości, Kameralny 19.15 Wisiolowy sad, Bagatela 19.15 Wszystko dla człowieka, Ludowy 19.15 Betlejem Polskie, Muzyczny 20.30 Heracles y Hebe, Scena dla dzieci „Kra-kus” (ul. Wrocławska 28) 17 Jas i Malgosia, Groteska 10 Przyszli-smy tu po koledzie, STU 19.15 Donkichoteria, Kolejarka (ul. Bocheńska 5) 18 Krowoderskie Zuchy, Jama Michalika 22.15 Kabaret — Diabli nadali... Restauracja Feniks 22.30 Variete.

Sobota

Słowackiego 16.30, 20 Brat naszego Boga (o godz. 16.30 przedst. zamkn., abonam. nieważne), Miniatura 19.30 Oskarżyciel publiczny, Modrzejewskiej 19.15 Biesy, Kameralny 19.15 Queen Mary, Bagatela 19.15 Wszystko dla człowieka, Ludowy 19.15 Betlejem Polskie, Muzyczny 20.30 Heracles y Hebe, Scena dla dzieci „Kra-kus” (ul. Wrocławska 28) 17 Jas i Malgosia, Groteska 10 Przyszli-smy tu po koledzie, STU 19.15 Donkichoteria, Kolejarka (ul. Bocheńska 5) 18 Krowoderskie Zuchy, Jama Michalika 22.15 Kabaret — Diabli nadali... Restauracja Feniks 22.30 Variete, Kawiarnia Literacka 22 Kabaret literacki.

Niedziela

Słowackiego 11 Brat naszego Boga (abonam. nieważne), 19.15 Madama Butterfly, Miniatura 19.30 Oskarżyciel publiczny, Modrzejewskiej 16.30 Biesy (abonam. ważne), Kameralny 19.15 Queen Mary, Bagatela 19.15 Wszystko dla człowieka, Ludowy 19.15 Betlejem Polskie, Muzyczny 20.30 Heracles y Hebe, Scena dla dzieci „Kra-kus” 17 Jas i Malgosia, Groteska 11 Przyszli-smy tu po koledzie, 16 Tajemnica szuflady, STU 19.15 Donkichoteria, Kolejarka 15, 19 Krowoderskie zuchy, Restauracja Feniks 22.30 Variete.

KINA

Piątek

Kijów 16.30, 19.30 Parszywa dwunastka (USA 1. 18), Uciecha — niecz. Warszawa 15.45, 18 Głina czy lajdak (fr. 1. 18), 20.15 Maratonczyk (USA 1. 18), Wolność 16, 18, 20 Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce (pol. b.o.), Wanda 15.45, 18, 20.15 — seanse zamkn., MI. Gwardia 16, 18, 20 Iluzjon: Gra zwana miłością (szw.), Wrzós (Zamojskiego 50) 16, 18, 20 Powrót Mechagodzilli (jap. 1. 12), Świt (os. Teatrálne 10) 15.30, 18, 20.15 Bobby Deerfield (USA 1. 15), Mała sala 14.30, 17 Serpico (wł. 1. 18), 18.30 Policja dzikuje (wł. 1. 18), Światowid (os. Na Skarpie 7) 16, 18, 20 — seanse zamkn., Mała sala 15, 17.15, 19.30 Kariera na zlecenie (fr. 1. 18), Kultura (Rynek Gł. 27) 14 Dorosły syn (radz. 1. 15), 16, 20 Kobra (jap. 1. 18), 18 Omen (ang. 1. 18), Wiedza (Rynek Gł. 27) 14.15 Młody Frankenstein (USA 1. 15), 16 Jabberrywocky (ang. 1. 15), Mikro (Dzierżyńskiego 5) 16, 18, 20 Orkiestra Klubu Samotnych Serc Sierżanta Peppera (USA 1. 12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) — niecz. Związkowiec (ul. Grzegorzewska 71) 15.45 Zemsta różowej pantery (ang. 1. 12), 18, 21 Tydzień filmów Bergmana — Sceny z życia małżeńskiego, Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30, 19.30 Ofiara namienności (hiszp. 1. 16), Pasaż (Pasaż Bielaka) 14 Jenny i Tobby wśród dzikich zwierząt (USA b.o.), 16, 18, 20 Zwolnienie warunkowe (USA 1. 18), Ugorek (os. Ugorek) 15, 17, 19 Przybywa jeździec (USA 1. 15), Sfrinks (Majakowskiego 2) 15, 17 Ucieczka na Atenę (ang. 1. 15).

Sobota

Kijów 11, 13.30 — seanse zamkn., 13.30, 19.30 Parszywa dwunastka, Uciecha — niecz. Warszawa 10, 12.15, 15.45, 18 Głina czy lajdak, 20.15 Maratonczyk, Wolność 10, 12, 16, 18, 20 Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce (radz.), Wrzós 16, 18, 20 Powrót Mechagodzilli, Świt 15.30, 18, 20.15 Bobby Deerfield, Mała sala 14.30, 17, 19.30 Serpico, Światowid 16, 18, 20 Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce (seanse zamkn.), Mała sala 15, 17.15, 19.30 Kariera na zlecenie, Kultura 8, 14 Konwój (USA 1. 15), 10, 16 Kobra, 12, 18 Omen, 20 Zapa-ach ziemi (pol. 1. 15), Wiedza 8.15, 12.15 Jabberrywocky, 10.15 Młody

Frankenstein, 15.45 Dyrygent (pol. 1. 15), Mikro 16, 18, 20 Orkiestra Klubu Samotnych Serc Sierżanta Peppera, Dom Zolnierza — niecz. Związkowiec 12 O jeden most za daleko (ang. 1. 12), 15.45 Zemsta różowej pantery, 18, 20 Tydzień filmów Bergmana — Persona, Maskotka 15.30 Tajemnica szuflady Marabuty (pol. b.o.), 17.30, 19.30 Ofiara namienności (hiszp. 1. 18), Pasaż 10, 14 Jenny i Tobby wśród dzikich zwierząt, 12, 15, 18, 20 Zwolnienie warunkowe, Podwawelskie (ul. Komandorów) 16, 18, 20 Dubler (fr. 1. 12), Tęcza (ul. Praską) 17, 19 Ucieczka na Atenę (ang. 1. 15), Ugorek 15, 17, 19 Przybywa jeździec, Sfrinks 16, 18, 20 Ucieczka na Atenę.

Niedziela

Kijów 11, 13.30 seanse zamkn., 16.30, 19.30 Parszywa dwunastka, Uciecha — niecz. Warszawa 10, 12.15, 15.45, 18 Głina czy lajdak, 20.15 Nickelodeon (ang. 1. 12), Wolność 10, 12, 16, 18, 20 Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce, Wanda 10, 12 101 Dalmatyńczyków (USA b.o.), 15.45, 18, 20 seanse zamkn., MI. Gwardia 10, 12.15, 15.30, 17.45, 20 Cudowni mężczyźni z korbką (czech. 1. 12), Wrzós 11, 12 Bajki, 13 12 prac Asterixa (fr. b.o.), 16, 18, 20 Powrót Mechagodzilli, Świt 12.00 Krzyżacy (pol. b.o.), 15.30, 18, 20.15 Bobby Deerfield, Mała sala 14.30, 17, 19.30 Serpico, Światowid 13 Jak rozpętałem II wojnę światową cz. I (pol. b.o.), 11, 16, 18, 20 seanse zamkn., Mała sala 15, 17.15, 19.30 Kariera na zlecenie, Kultura 10, 16 Konwój, 12 Kobra, 14 18 Omen, 20 Dwaj panowie „N” (pol. 1. 15), Wiedza 10.15 Jabberrywocky, 12.15 Młody Frankenstein, 14.15 Pierwsza miłość (wł. 1. 18), 15.45 Constans (pol. 1. 15), Mikro 16, 18, 20 Orkiestra Klubu Samotnych Serc Sierżanta Peppera, Dom Zolnierza — niecz. Związkowiec 12.15 Biektina pletwa (austral. b.o.), 15.45 Zemsta różowej pantery, 18, 20.15 Tydzień filmów Bergmana — Jajo weża, Maskotka 11 Bajki, 12, 13.30, Tajemnica szuflady, Marabuta, 17.30, 19.30 Ofiara namienności, Pasaż 10, 11, 12, 13, 14, 15 Bajki — Przygody Reksia, 16, 18, 20 Zwolnienie warunkowe, Podwawelskie 11, 12 Bajki, 14 Czarodziejskie dary (NRD b.o.), 16, 18, 20 Dubler, Tęcza 17, 19 Ucieczka na Atenę, Ugorek 12 Bajki, 13 Motylem jestem (pol. b.o.), 15, 17, 19 Przybywa jeździec, Sfrinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18, 20 Ucieczka na Atenę.

WYSTAWY.

-MUZEA

Piątek

Sobota — Niedziela

Wawel — Wawel zaginiony (piąt. sob. niedz. 10—15.30), Skarbiec i Zbrojownia (piąt. sob. niedz. 10—15.30), Zamek i Muzeum w Piśkowie Skale (piąt. sob. niedz. 10—16), Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce (piąt. 9—18, sob. 10—19, niedz. 10—15, wst. wol.), Kr. Jadwigi 41: (piąt. sob. 9—15, niedz. 10—15, wst. wol.), w Poroninie: Lenin na Podhalu (piąt. niedz. 8—16, sob. 8—19 wst. wol.), w Białym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9—16 wst. wol.), Muzeum Historyczne, św. Jana 12: Militaria, Zegary (piąt. 10—18, sob. 10—16, niedz. 9—14), Krzyżostofy, Rynek Gł. 35: Z dzieł w kultury Krakowa (piąt. sob. niedz. 10—14), ul. Szeroka 24: Z dzieł w kultury Żydów w Krak. (piąt. 9—15, sob. 10—16, niedz. 9—14), Franciszkańska 4: Ocalić od zapomnienia (sob. 10—16, niedz. 9—14), Mikołajska 2: Ochrona dóbr kultury Umbria i Wenecja (piąt. sob. 11—18, niedz. niecz.), Galeria EM-CEKA, Mikołajska 2: 3 akcja Świat (piątek, niedziela 8—18, sobota 8—20), Dom Matejki, Floriańska 41: Nowe nabytki Domu Matejki z lat 1971—80 (piąt. 12—18, sob. 10—16, niedz. 9—15), Czartoryskich, Piątańska 6: Arcydzieła ze zb. Czartoryskich (piąt. sob. 10—16, niedz. 9—15), Archeologiczne, Poselska 3: Pradzieje N. Huty, Mumie egipskie w świetle promieni „X”, Starożytność i średn. Małopolski, 130, roczn. powst. Muz. Archeologiczn., Skarb Wiślan (piąt. niedz. 10—14, sob. 14—16), Arkady, pl. Szczepański 3a: Mal. P. Jarzy (piąt. 13—20, sob. niedz. 11—18), Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Wyst. Salon artystów — członków Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krak. (piąt. niedz. 10—17, sob. niecz.), Dworek J. Matejki w Krzesławicach, ul. Kruczkowskiego 5 (piąt. sob. niedz. 10—17), al. Róż 3: Nasze obrazy ze zb. Towarzystwa (piąt. sob. niedz. 10—17), KMPIK.

Czytelnia, Mały Rynek 4: Muz. i mal. w ZSRR (piąt. sob. 10—21, niedz. 11—15), Rydlówka, Tetmajera 28 (piąt. sob. niedz. 11—14), Międzynarod. Salon Fotografii, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus 80 cz. II (piąt. sob. niedz. 9—21), Kopalinia Soli (piąt. sob. niedz. 8—16), Muzeum Zup Krak. (piąt. sob. niedz. 9—16), Galeria 2, KDK, Rynek Gł. 27: Mal. M. Gustawa (piąt. sob. niedz. 14—18), KMPIK, Nowa Huta, pl. Centralny: Mal. R. Led-wos (piąt. 10—20, sob. niedz. 11—15), Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Dzieci z tego świata (piąt. sob. niedz. 11—18), Galeria Krzyżostofy, ul. Szczepańska 2: Dokumenty manifestacji z lat 1968—80 (piąt. sob. niedz. 11—17), Galeria, Floriańska 34: Rys. i mal. J. Jedo (piąt. 10—18, sob. niedz. niecz.), Galeria Desy św. Jana 3: Wyst. szkła B. Grzegorzewicza (piąt. 12—19, sob. niedz. niecz.).

DYŻURY

Piątek

Sobota — Niedziela

Pogot. MO, tel. 97, Straż Poż. 96, Tel. Ochrony Środow. 119-66, Pogot. Ratunkowe (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Łazarza 14: wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy 238-33, porady stomatologiczne w przypadkach nagłych (20—7), ambulatorium okulist. (cała doba), Rynek Podgórski 2: 635-50, 657-37, os. Prokocim Nowy 617-60 wew. 101 (cała doba), Nowa Huta 422-92, Lotnisko Balice 190-29, Niepołomice: 199, Sieciechówice tel. Iwanowice 80.

Dyżury szpitali:

Piątek

Chir. Trynitarska 11, Chir. dzieci, Prokocim, Urolog, Grzegorzewska 18, Laryng, Kopernika 23a, Okulist, Witkowiec, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Sobota

Chir. Pradnicka 35, Chir. dzieci, Prokocim, Urolog, Pradnicka 35, Laryng, Kopernika 23a, Okulist, Witkowiec, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Niedziela

Chir. Kopernika 21, Chir. dzieci, Pradnicka 35, Urolog, Pradnicka 35, Laryng, Kopernika 23a, Okulist, Kopernika 38, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Dyżurne poradnie: internist., pediatr., gabinet zabiegowy (18—20), zgłoszenia wizyt domowych (18—20), w niedziele dochodzi stomatologiczna (8—14), wizyty domowe (8—13), dla Śródmieścia al. Pokoju 4, tel. 181-80, 183-95, dla Nowej Huty, os. Jagiellońskie bl. 1, tel. 856-26 (tylko sob. i niedz. 8—14), dla Krowodrzy: ul. Galla 24, tel. 721-35, dla Podgórz: ul. Kutrzeby 4, tel. 618-55, 650-99, Inf. Służby Zdrowia: tel. 205-11 (cała doba), Punkt Inf. Aptecznej, tel. 107-65 (8—15, niedz. niecz.), Inf. w aptekach: Rynek Gł. 42, Waryńskiego 24, Pstrowskiego 94, Wrocławska 48/52, Nowa Huta Centrum A bl. 3, Myślenice Rynek 10, Proszowice, ul. 1 Maja 51 (8—20), Inf. Toksyk., Kopernika 26, tel. 199-99, Lek. Spółdz. Pracy — wizyty domowe lekarzy chorób dzieci. (15.30—23, niedz. 7.30—23), oraz lekarzy kardiologów (15.30—23, niedz. niecz.), tel. 295-78, 225-66, Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa, Młod. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 278-08 (9—18, sob. 8—14, niedz. niecz.), Tel. Zaufania 371-37 (16—22), Młodzieżowy Tel. Zaufania 611-42 (14—18, niedz. niecz.), Mili-cyjny Tel. Zaufania, 216-41 (cała doba), Inf. o usługach: Nowa Huta, os. Zgody 7, tel. 447-31 (8—18, niedz. niecz.), Pomoc Drogo-wa PZM, ul. Kawiorzy 3 tel. 755-75 i 740-92 (7—22), al. Planu 6-le-niego 154, tel. 417-60 i 416-32 (7—22).

APTEKI

Piątek

Sobota — Niedziela

Dyżurny nocne: Waryńskiego 24, Piłsudskiego 94, Kazimierza Wielkiego 117, Długa 88, N. Huta Centrum A bl. 4, N. Huta Centrum C, bl. 6.

Sobota — Niedziela

Dyżury dzienne: jak wyżej. Dodatkowo w sobotę od 8 do 15: Rynek Główny 13, Szczepańska 1.

RÓŻNE

Zoo (Lasek Wojski) od godz. 9
Ogród Botaniczny, ul. Kopernika (niedz. 10—14).

RADIO

Piątek I

16 Muz. i aktualności, 16.30 Autor tekstu o sobie, 17.10 Rad. spotk. 17.30 Radiokurier, 18.25 Warsz. Ork. Rad. 18.40 Mag. międzynarod. — Punkt widzenia, 20.05

Koncert życzeń, 20.30 Ork. w rep. popularnym, 21.05 Kron. sport, 21.15 Kom. Tot. Sport, 21.18 Muz. K. Szymanowskiego, 22.20 Tu Radio Kierowców, 22.23 Wybitni soliści polscy — E. Stefański-Lukowicz, 23.15 Wita Was Polska.

Piątek II

18 Koncert życzeń miłośników muz. 18.40 Rep. na zamówienie, 17 Co się wam w tej aud. najb. podoba? 17.30 Szersze spojrzenie, 17.50 Śpiewający aktorzy, 18.05 Klub entuzjastów nowoczesności, 18.25 Plebiscyt St. Gama, 18.30 Echa dnia, 18.40 O zdrowiu dla zdrowia, 19 Wiecez lit-muz, 19.05 Poezja i muz. — Pieśni Ossjana J. Macphersona, 19.30 Koncert Pols. Ork. Kameralnej pd. J. Maksymiuka, 20.15 Dysk. lit. (w przerwie), 20.35 D.c. koncertu, 21.35 Inf. sport, 21.40 Gra w klasy — fragm. pow. J. Cortazara, czyta T. Budzisz-Krzyżanowska, 22 Teatr PR. Dwa motywy starożytności, 1. Wieniec laurów, 2. Chiton dla Laertes, 23 Granice jazzu.

Piątek III

17.05 3 minuty dla kierowców, 17.10 W tonacji Trójki, 18.10 Polityka dla wszystkich, 18.25 Czas relaksu, 19 Codz. pow. w wyd. dzwięk.: M. Druon — Potenci, 19.35 Opera tyg. 19.50 Bronić siebie — odc. pow. R. Bratnego, 20 Interradio, 20.40 Katalog nagr.: McDonald and Giles, 21.20 Muz. w dawnym Krakowie, 22.05 Gwiazda siedmiu wiecz. 22.15 Trzy kwadransy jazzu, 23 Przekłady z Apollinaire’a, 23.05 Jam session w Trójce.

Piątek IV

16.45 Fenike — mag. pow. odnowie zabytków (Kr), 17.05 Gwiazdy i gwiazdki estrady (Kr — STEREO), 17.25 Konfrontacje z przy-dźwiękiem (Kr), 17.40 W rytmie sport (Kr), 17.55 Muz. rozr. (STEREO) — Kr, 18.09 Lecą wirówka leca (Kr), 18.25 Klub Ekspertów — Wokół reformy zarządzania, 18.35 Lekc. jez. ang. 19.30 Muzyka na dworze Fryderyka Wielkiego (STEREO), 20.20 Koncert kameralny kompozytorów warsz., (STEREO), 21.30 Recital V. Ashkenazy’ego, 22.15 Wersje i kontrowersje, 22.50 Pieśni H. Purcella.

Sobota I

6 Sygnały dnia, 9 Cztery pory roku, 11.05 Portret słowem malowany, 11.30 Przegl. prasy polskiej, 11.40 Tu Radio Kierowców, 12.25 Od hajduka do zbrojnickiego, 12.45 Rolniczy kwadrans, 13.01 Studio Gama, 14.05 Teatr PR: Kraksa — słuch, 15.05 Superek, 15.30 Studio Relaks, 15.35 Kłóć się melomani, 15.55 Pieć minut o kulturze, 16 Muz. i aktualności, 16.40 Nowości z rad. studiów, 17.10 Mag. związk. 17.30 Radiokurier, 19.25 Gra H. Miśkiewicz, 19.30 Mag. lit., 20.35 W stylu country, 21.05 Gwiazdy jazzu, 21.35 Przy muz. o sporcie, 21.58 Kom. Tot. Sport, 22.20 Tu Radio Kierowców, 22.23 Kielce na muz. antenie z Kielc, 23.15 Wita Was Polska.

Sobota II

7.55 Koncert poranny, 8.35 St. Miodych, 8.55 Poranek w St. Gama, 9.40 Moto-sprawy, 9.50 Miniatura K. Pendereckiego, 10 Nowo-ści jazzu pols. 10.30 ODMA — Ogólnopols. Deinformacyjny Mag. Apolit, 11.35 Co słychać w świecie, 11.40 Muz. lud. w oprac. artyst., 12.10 Tańce z oper i baletów, 12.25 Groch z kapustą, 12.45 Śpiewa J. Pietrzak, 13 Koncert chopinowski, 13.36 Ze wsi i o wsi, 13.51 Przekr. muz. tyg. 14.25 Mag. dla działkowców, 14.45 Muz. Beethovena, 15.10 Czata — mag. wojsk, 15.35 Popołudnie dźwięczną i chłopotów, 16.15 Nowiny i nowinki muz. 16.40 Czas i ludzie, 17 Z archiwum jazzu, 17.30 Szersze spojrzenie, 17.50 Nowa dyrekcja — stare kłopoty, 18.25 Plebiscyt St. Gama, 18.35 Publ. międzynarod., 18.45 Śpiewający aktorzy, 19 Wiecez lit-muz, 19.03 Matysia-kowski, 19.33 Nagr. pianistyki M. Long, 20.20 Notatnik kult., 20.35 D.c. koncertu, 21.10 Dla kogo bezczeka — rep. 21.40 Gra w klasy — fragm. pow. J. Cortazara — czyta T. Budzisz-Krzyżanowska, 22 Jak uszyć buty — aud. satyr, 23 Gitara Segovii, 23.35 Scena i film.

Sobota III

8.05 Wariacje na temat... 9 Bronić siebie — odc. pow. R. Bratnego, 9.10 Recital R. Jabłońskiego, 9.10 Ludzie to kupia, 10.35 Co kto lubi, 11 Codz. pow. w wyd. dzwięk.: M. Druon — Potenci, 11.30 W cieniu tradycji Hot Club de Franco — S. Grappelly’ego — kwartet, 12.05 W tonacji Trójki, 13 Powtórka z rozr. 13.50 Skazani na sukces — odc. pow. H. H. Kirsta, 14 Symfonie romantyków, 15.05 Słuchaj razem z nami, 16 Dym z papierosa, 16.30 R. Wakeman — muz. portrety żon Henryka VIII, 17.05 3 minuty dla kierowców, 17.10 Słuchaj razem z nami, 19 Klub 4 — czyli nie tylko o polityce, 19.20 La Fiesta gra zesp. Completorium, 19.35 Opera tyg. 19.50 Bronić siebie — odc. pow. R. Bratnego, 20 Baw się razem z nami, 20.08 Gwiazda siedmiu wiecz. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko — Byłe sześnaście lat — słuch, wg opow. F. Forsyth’a, 22.45 Dawnych wspomnień, 23.05 Przegl. z Apollinaire’a, 23.05 Mała nocna muz., 23.30 M. Cwietajewa — Czym jest sztuka, 23.40 Słuchaj razem z nami.

Sobota IV

8 Miniatury fortepian, G. Faure (STEREO), 8.10 RTSS, 8.25 W aranżacji W. Korca, 8.30 Szkoła współcz. 8.50 Rumuński zespół Muregul z Logig, 9 W kręgu spraw rodzinnych, 9.20 Pieśni C. Debussy’ego i J. Cantelou-bego śpiewa A. Mofo (STEREO), 10 Kraje i wydarzenia, 10.20 Estrada przyjaźni, 11 Zwierzęta znane i nieznanne, 11.20 Sceny z Makbety G. Verdiego (STEREO), 12.05 SOS dla Krakowa (Kr), 12.15 Melodie lud. (Kr), 12.25 Gielda pływ (STEREO), 12.40 Rozm. o kłódkach, 13 Dwojgiem uszu — sławni wykonawcy (STEREO), 15 St. Gama, w stereo, 16.05 Lekc. jez. ang. 16.20 Lekc. jez. łac. 16.45 Na rad. antenie, wasze troski, nasze wnioski (Kr), 17.05 Sob. Mag. Rozr. (Kr), 17.45 Studio Dwóch — mag. stereo cz. 1 (Kr), 18.25 Twórcy pięknego słowa — K. Wierzyński, 18.50 Bał manekinów — śpiewa F. Andrzejczak, 18.55 Ziemia — Człowiek — Wszechświat: Jak nauka się opłaca, 19.15 Lekc. jez. franc. 19.30 Studio Dwóch, cz. 2, 21.15 Koncert z nagr. Ork. i Chór PRiTV w Krak. (STEREO) — Kr, 22.15 Wersje i kontrowersje, 22.50 Pieśni H. Purcella.

Niedziela I

8.20 Musicon, 9.05 Rad. Mag. Wojsk, 10.05 Inf. sport, 10.10 Poł wieku pols. pios. 10.30 Rad. Teatr dla Dzieci Główna nagroda, 12.45 Pols. miniat. muz., 12.50 Inf. dla kierowców, 13 St. Gama, 14.30 W Jęziorach, 15 Koncert życzeń, 16.05 Teatr PR Prem. roku 1980, 17 Rad. Ork. przed mikrofonem, 17.25 Relacja z Międzynarod. zawodów lekkoatlet. w Poznaniu — St. Miodych, 18 Kom. Tot. Sport, 18.07 D.c. relacji, 18.15 Najpiękniejsza jest muz. pols., 18.55 D.c. relacji, 19.15 Przy muz. o sporcie, 20 Koncert życzeń, 21.05 ODMA, 22 Telegramy muz. ze świata, 22.30 Moja aud. muz., 23.05 Inf. sport, 23.15 Rewia pios., 23.45 Jazz.

Niedziela II

8.20 Zawsze w niedzielę, 8.35 Koncert poranny, 9 Transm. mszy św. z kościoła św. Krzyża w Warsz., 10 Niedz. spotk. — pr. lit-muz., 12.05 Poranek muz. — Ojstrachowie grają Bacha, 13 Teatr PR — 1. Mieszczanie — słuch, wg sztuki M. Gorkiego, 2. Słuch, tyg. 14.35 Rytm lud. polw. iberyjskiego, 15 Rad. Teatr dla Młodzieży Kapitan Blood, 15.45 Horoskop reklam, 16 Koncert chopin., 16.30 Podróż, podróż, 17.35 O. Respighi — Suita Rossiniana, 18 Panorama wokalistyki pols., 18.35 Fel. T. Zimeckiego, 18.45 Moda i pios., 19 Stara i nowa muz. wojsk, 19.30 St. Miodych, Rozgł. Harc., 20 Wielcy artyści estrady i kabare-

MUZYKA

Piątek I

15.50 Pr. dnia, 15.55 Obiektyw, 16.15 Dziennik, 16.30 Dla dzieci: Kółko graniaste, 16.55 Dzień dobry w kręgu rodziny, 17.20 Kron. Ogólnopols. Spatkiady Młodzieży, 17.30 Rolników trzeba szanować — o samorządzie wiejskim, 17.55 Pod jednym dachem „Se-dziska pokoju” — kom. obycz. TV CSRS, 18.40 Roln. rozmowy, 18.50 Dobranoc, 19 TV Młodych przedstawi, 19.30 Dziennik TV, 20.10 Dobry wieczór tu Łódź, 21.15 Listy o gospodarce, 21.55 Dziennik, 22.10 Wykryknie — wid. satyr, 22.25 TV w sprawie miliardów.

Piątek II

16 Jez. franc. — kurs podst., 16.30 Jez. ros. — kurs podst., 17 Pr. dnia, 17.05 Dla młodych widzów, Kino TDC — „Dick Turpin” — „Łowczyń”, 17.30 Klub jazz, Studio Gama — Kwartet S. Rollins, 18.15 Małe kino, 18.25 Spokasnia lit. 19 Kronika (Kr), 19.30 Dziennik TV, 20.10 „Zmierzchn nad Dunajem” (2) film obycz. TV NRD, 21.35 Gwiazdociór — J. Moreau, 22.20 24 godziny, 22.30 Lekture z makulatury — „Lalka”.

Sobota I

6 TTR, Hod, 6.30 Uprawa, 7 TTP, Hod, 7.30 TTR, Uprawa, 10.15 Pr. dnia, 10.20 Radar — pr. wojsk, 10.35 Klub sześciu kontynentów — W polarnych tundrach, 11 Człowiek, ziemia, kosmos, 11.30 Dziennik, 11.50 STUDIO-2, 12.00 TV w sprawie miliardów — rozm. z dyr. Wydawn. Techn., „Sigma” mgr. inż. T. Rathmannem, 12.10 „Próba” — rep. 12.40 Kino Oko: „Buntownik bez powodu” — film prod. ang. 14.05 „Przechowywać czy wy-chowywać?” 14.35 „Spóźnione spotkanie” — film fab. prod. radz., 15.35 Skakanka — progr. dla dzieci, 16.30 Wielka gra, 17.20 Konferencja prasowa z min. przemysłu spożywczego i skupu prof. J. Zająkiewicz, 17.50 Chłateł pomce — rep. 18.10 Puchar Świata w slalomie mężczyzn

Poniedziałek I

13.30 TTR, RTSS Jez. pol.
14.00 TTR, RTSS Matematyka.
15.20 NURT — Psychologia. 15.50 Pr. dnia. 15.55 Obiektów. 16.15 Dziennik. 16.30 Dla dzieci: Zwierzęciniec. 16.55 Klinika zdrowego człowieka. 17.15 „Cztery pan-cerni i pies” (5) — „Rudy, miód i krzyż”. 18.05 Impulsy — mag. spraw pracown. 18.40 Roln. rozm. 18.50 Dobranoc. 19.00 Echo stadionów. 19.30 Dziennik TV. 20.10 Teatr TV — A. Puszkina — „Borys Godunow”. 22.15 Kron. Zim. mowej Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych. 22.30 Dziennik. 22.45 Giscard i co dalej? — publ. międzynarod.

Poniedziałek II

Dwójka dla drugiej zmiany. 10.00 „Kradzież” — film obycz. TP. 11.05 Klinika zdrowego człowieka. 11.25 Kosmos — Owady. 15.55 Jez. niem. — kurs podst. 16.20 Jez. ang. — kurs dla zaawansowanych. 16.50 Pr. dnia. 16.55 Sylwetki twórców — M. Wejman. 17.25 „Twoi synowie, Moskwa” — film dok. 18.00 Kosmos — Owady. 18.05 Zaginiony ślad — Tropami ewolucji życia. 18.35 „Opowieści profesora Tutki” — „Motylek” — film TP. 19.00 Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik TV. 20.10 Kosmos Owady. 20.15 Punkt widzenia — o probl. psych. społ. 20.45 Ostrożnie przyroda — O ochronie roślin. 21.10 Żądło śmierci. 21.50 Planeta Arachne. 22.20 24 godziny. 22.30 „Kradzież” — film obyczajowy TP. 23.40 Jez. niem. kurs podst.

Wtorek I

6.00 TTR, RTSS Jez. pol. 6.30 TTR, RTSS Matematyka. 9.00 Dla szkół: Jez. pol. kl. 6 9.55 Pr. dla najmłodszych: Czerwone, żółte, zielone. 13.30 TTR, RTSS Matematyka. 14.00 TTR, RTSS Mech. 14.30 TV w sprawie miliardów. 15.50 Pr. dnia. 15.55 Obiektów. 16.15 Dziennik. 16.30 Telewizyjny Klub Seniora. 16.55 PKF. 17.05 Skojarzenia — teleturniej. 17.25 „Struś Pedziwiatr przedst.” — film anim. 17.45 TV Młodych. 18.15 Ratownicy w cywilu — rep. film. 18.50

tygodniowy program TV

Od 16 do 20 II 1981 r.

Wtorek II

Dwójka dla drugiej zmiany. 10.00 Skojarzenia — teleturniej. 10.25 „Cycki świata” — „Wielbi-ciele cyrku” — franc. film dok. 11.15 Uśmiech spod parasola. 11.45 Skarbiec. 15.30 Jez. ang. kurs podst. 16.00 Jez. niem. kurs podst. 16.25 Pr. dnia. 16.30 Ki-no TN. 17.00 Młodzież. mag. techn. — Lidar. 17.30 Szacunek dla chleba. 18.00 Mój koncert — Z. Słowiński. 19.00 Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik TV. 20.10 Wtorek melomana. 21.10 24 godziny 21 20 „Cycki świata” — „Wielbi-ciele cyrku” franc. film dok. 22.15 12 wierszy USA. 22.30 Bez re-cept. 23.00 Jez. ang. kurs dla zaawansowanych.

Środa I

6.00 TTR, RTSS Matematyka. 6.30 TTR, RTSS Mech. 8.10 Dla szkół: Chemia, kl. 8. 9.55 Dla szkół: Praca — techn., kl. 1. 11.55 Dla szkół: Fiz., kl. 8. 13.30 TTR, RTSS Chemia. 14.00 TTR, RTSS Biol. 14.30 Od czego zależy zdrowie prosiąt? 15.00 TV w sprawie miliardów. 15.20 NURT Matematyka. 15.50 Pr. dnia. 15.55 Obiektów — pr. woj. m. krak., krośn., nowosądec., przemys., rzesz., tarn. 16.15 Dziennik. 16.30 Dla dzieci: Mi-chałki. 16.55 Dzień dobry, w kręgu rodziny. 17.20 Losowanie Ma-łego Lotka i Express Lotka. 17.30 Dom i my. 17.50 Klub Do-brej Książki. 18.15 Turystyka i wypoczynek. 18.50 Dobranoc. 19.00 Camerata. 19.30 Dziennik. 20.10 Filmoteka arcydzieł: „U-kryta forteca” jap. film fab. 22.35 Kron. Zim. Spartakiady

Środa II

Armi Zaprzyjaźnionych. 22.50 Dziennik. 23.05 TV w sprawie miliardów.

Środa III

Dwójka dla drugiej zmiany. 10.00 „Witaj Irino” rum. film obycz. 11.35 Ekran reporterów — „Piękna Italia”. 12.05 Turystyka i wypoczynek. 12.35 Dom i my. 15.10 Jez. ang. kurs dla zaawansowanych. 15.40 Jez. ang. kurs podst. 16.10 Pr. dnia. 16.15 TWP — Islam — polityka — religia. 16.45 Poradnia „Zaufa-nie”. 17.25 „Witaj Irino” rum. film obycz. 19.00 Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik TV. 20.10 Anty-czyn świat prof. Krawczuka — Egipt — czyli trwanie. 20.40 Pr. morski. 21.10 Ekran reporterów — „Piękna Italia”. 21.40 24 go-dziny. 21.50 Słowa za słowa. 22.15 Uśmiech spod parasola. 22.45 Jez. ang. kurs podst.

Czwartek I

6.00 TTR, RTSS Chemia. 6.30 TTR, RTSS Biol. 9.55 Dla szkół: Jez. pol. kl. 7. 11.00 Dla szkół: Jez. pol. kl. 8. 13.30 TTR, RTSS Geogr. 14.00 TTR, RTSS Hod. 14.30 TV w sprawie miliardów. 15.20 Decyzje piętnastolatków. 15.50 Pr. dnia. 15.55 Obiektów. 16.15 Dziennik. 16.30 Dla młodych widzów: Czwartek TDC oraz film z serii „Był sobie człowiek”. 17.30 Mag. motoryza-cyjny. 17.55 Poligon. 18.20 TV Młodych przedst. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda — Coś za coś. 19.30 Dziennik TV. 20.10 Teatr sensa-cji: R. Anderson — „Samotnik”. 20.55 Pr. publ. 21.25 Pegaz. 22.15 Wariacje na temat — pr. rozr. 23.05 Dziennik. 23.20 TV w spra-wie miliardów.

Czwartek II

Dwójka dla drugiej zmiany. 10.00 Sonda — Raport. 10.35 Mag. motoryzacyjny. 11.00 Po-

południe przyg. i podróży. 15.30 Jez. ros. kurs podst. 16.20 Jez. franc. kurs podst. 16.50 Pr. dnia. 16.55 Poradnik działkowca — Luty. 17.25 Popołudnie przyg. i podróży. 19.00 Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik. 20.10 NURT — Wych. est. 20.40 NURT — Po-rozmawiajmy. 21.10 NURT — Matematyka. 21.40 Kron. Zim. Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych. 21.55 24 godziny. 22.05 Wiem co jem — pr. red. rol. 22.35 Klaps — mag. film. 23.05 Jez. ros. kurs podst.

Piątek I

6.00 TTR, RTSS Gegog. 6.30 TTR, RTSS Hod. 9.00 Program dla najmłodszych: Wisto, Wisto polska rzeka... 11.55 Dla szkół. Wych. obywatel. kl. 8. 12.50 Dla szkół: Geogr. kl. 8. 13.30 TTR, RTSS Hod. 14.00 TTR, RTSS Mech. 15.05 Red. szkolna zapo-wiada. 15.20 NURT — Wych. est. 15.50 Pr. dnia. 15.55 Obiek-tyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Dla dzieci: Piątek z Pankracym. 16.55 Dzień dobry, w kręgu ro-dziny. 17.20 „Pod jednym da-chem” (7) — „Romeo z autobu-su” — kom. obycz. 18.10 Przy-mat. 18.40 Roln. rozm. 18.50 Do-branoc. 19.00 TV Młodych przedst. 19.30 Dziennik TV. 20.10 Forum 17 milionów — progr. publ. 20.30 Z przebojem przez lata — J. Milian zaprasza. 21.20 Listy o gospodarce. 22.00 Kron. Zim. Spartakiady Armii Zaprzy-jaźnionych. 22.15 Wykrzyknik — pr. satyr. 22.35 Dziennik. 22.50 Kaprys Studia Gama.

Piątek II

Dwójka dla drugiej zmiany 10.00 „Pod jednym dachem” (7) „Romeo z autobusu”. 10.50 Taa-ka ryba. 11.20 Kino miniatur. 15.30 Jez. franc. kurs podst. 16.30 Jez. ros. kurs podst. 16.30 Pr. dnia. 16.35 Taaka ryba. 17.05 Ki-no TDC „Kino obiecywań”. 17.35 Klub Jazz. Studia Gama — Nowe PSJ7. 18.15 Kino miniatur. 19.00 Kronika (Kr.). 19.30 Dzien-nik TV. 20.10 „Zmierzch nad Dunajem” (3) ost. odc. ser. 21.25 24 godziny. 21.35 I liga hokeja na lodzie. 22.15 Mówić nie mó-wić — Listy do nas. 22.45 Jez. franc. kurs podst.

Zielone i złote

(Dokończenie ze str. 6)

rektor naczelny ZPR, nie odzys-kawszy raz zainwestowanych w niepewny interes dewiz, zawarł z firmą „W. Butz” kolejną u-mowę i polecił wypłacić z kon-ta Zjednoczenia dalsze 7400 do-larów.

Inne jeszcze „zarty” robili dyrektorzy w ZPR. A to w tre-cie zagranicznych tournée obniżali stawki artystom cyrku, usuwając przy okazji klauzule mówiące o zabezpieczeniu wa-runków bhp, a to w zamian do-kładając klauzule nakładające na nich obowiązek dodatkowej pracy.

W świetle tych dowodów, by-łe kierownictwo ZPR zmuszone zostało do rezygnacji z posad. Dyrektor naczelny ukarany zo-stał w ten sposób, że został dy-rektorem naczelnym Zjednoże-nia Rozpowszechniania Filmów. Taki był układ...

JANUSZ ATLAS

S. + p.

Sergiusz Worobjow

po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramen-tami, zmarł w Krakowie dnia 9 lutego 1981 r., w wieku 67 lat.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 17 lutego, o godz. 15, na cmentarzu Rakowickim — o czym zawiadamiają po-grażeni w głębokiej żałobie i smutku

ZONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, WNUK, BRAT I RODZINA

S. + p.

Wanda z Aniołów Gocowa

nasza ukochana i najdroższa Zona, Mamusia i Babcia, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramen-tami zasnęła w Panu dnia 9 lutego 1981 r. w Krakowie, w wieku 60 lat, pozostawiając nas pogrążonych w głębo-kim bólu i żałobie.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jęzdyz odprawione zostanie w poniedziałek 16 lutego o godz. 9, w kościele parafialnym Najśw. Marii Panny z Lourdes przy ul. Misjonarskiej.

Odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczyn-ku nastąpi z kaplicy na cmentarzu Rakowickim w tym samym dniu o godz. 11.40.

MAŻ, CÓRKA, SYN, SYNOWA, WNUKI I RODZINA

PRACA

POSZUKUJE osoby posiadającej telefon — do przyjmowania zleceń. Telefon grzecznościowy 130-83, niedziela 14-18 lub oferty 57215 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

KELNERKE zatrudni kawiarnia „Agata”, Nowa Huta, os. Spółdzielcze 9B. g-57105

POTRZEBNA pomoc do dwójki dzieci na stałe. Osobny pokój, warunki bardzo dobre. — Telefon 265-86, Kraków, ul. Królowej Ja-dwigi 130. g-56419

EKSPEDIENTKE niezamężna, nie-paląca, zatrudni cukiernia „Ma-gan Wozniak, Kraków, ul. Sól-kiego 5. g-57097

UCZNIA (-nice) przyjmie pracow-nia cukiernia — Kraków, Kar-melicka 47, tel. 347-05.

PRZYJME pomoc domowa. Tele-fon 470-82 (Nowa Huta).

KUPNO

2000 bonów PeKaO — kupię. Oferty 56602 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

BONY PeKaO — kupię. Telefon 171-54. g-57175

ŁADA, mały przebieg — kupię. Oferty 57135 „Prasa”, Kraków, — Wiślna 2.

BUTY narciarskie zagraniczne, nowe, nr 43 i narty zagraniczne dl. 160 cm, nowe — kupię. Ul. Pa-chońskiego 18/40, po godz. 15. g-57097

PRASE balansowa 10-tonowa — kupię. Telefon 265-86.

BONY PeKaO — kupię. Telefon 377-54. g-56954

MIĘDZYWOJEWÓDZKA
GIELDA TOWAROWA RZEMIOSŁA
„WIOSNA 81”

ODBEDZIE SIĘ W DNIACH

18 lutego 1981 r. od godz. 9 do 17
19 lutego 1981 r. od godz. 9 do 14

w Krakowie, w Klubie Sportowym „Cracovia”
przy ul. Manifestu Lipcowego 27

Na giełdzie tej spółdzielnie rzemieślnicze
zaoferują odbiorcom handlu hurtowego
i detalicznego wyroby branż: metalowej
♦ drzewnej ♦ pamiątkarskiej ♦ skórza-
nej ♦ włókienniczej ♦ ceramicznej ♦
motoryzacyjnej ♦ elektrotechnicznej ♦
szczerkarskiej ♦ różnej ♦ artykuły szkol-
no-biurowe ♦ artykuły gospodarstwa
domowego.

Zakupy oferowanych wyrobów rzemieślniczych
odbywać się będą na warunkach ogólnych, jakie
obowiązują w sektorze uspołecznionym.

Dojazd z Dworca Głównego PKP i PKS tram-
wajem linii nr 17. K-765

TRABANTA 600, rok produkcji 1978, 1979 — kupię. Nowosądecka 25/32. g-56730

STARA biurowa srebrna i mały okragły stolik — kupię. Oferty 56743 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

„MALUCHA” po wypadku, stan obojętny — kupię. Zakopane, telefon 26-57. g-56582

KAROSERIE Fiata 125p — kupię. Oferty 56644 „Prasa”, Kraków Wiślna 2.

FIAT 127p — zdecydowanie kupię. Telefon 701-07. g-56708

ZAGRANICZNE czasopisma Pe-tra, Freudin, Für Sie itp. — ku-pię. Telefon 177-55 wew. 265.

NAUKA

— kroju i szycia
— szycia spodni
— tkactwa artystycznego
— dzidziarstwa
— haftu
— repasacji podszoch
— manicure-pedicure

organizuje
Zakład Doskonalenia Zawo-dowego w Krakowie.

Informacje i wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, tel. 639-41 do 44, w godz. 8-17.

* KURSY *

— kroju i szycia
— szycia spodni
— tkactwa artystycznego
— dzidziarstwa
— haftu
— repasacji podszoch
— manicure-pedicure

organizuje
Zakład Doskonalenia Zawo-dowego w Krakowie.

Informacje i wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, tel. 639-41 do 44, w godz. 8-17.

SPRZEDAŻ

SYRENE 105 w dobrym stanie, z kompletnie nowym silnikiem — sprzedam. Wiadomość: Nowa Hu-ta, os. Niepodległości 6/178, tele-fon 850-68. g-56538

COCKER spaniele — szczenięta, po championie — sprzedam. Os. Dąbrowszczaków 19/96.

KOZUCH męski sprzedam. Tele-fon 475-36. g-56616

FIAT 128 Sport, stan idealny, za-mienie na nowego „malucha” — 18 Stycznia 83/21. g-56953

OKAZJA! Kozuch męski, narty Kneissl — sprzedam. Kraków, ul. Królowej Jadwigi 29/4.

SKODE S 100, rocznik 1974, po wypadku — sprzedam. Oferty — 57213 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

ZAGRANICZNA biała suknie ślub-na na szczipu — sprzedam. War-szawska 3/10, w godzinach 17-19.

FLIZY zagraniczne, różne — od-sprzedam. Os. Dąbrowszczaków 10/48. g-57093

SYRENA R-20, nowy, okres gwa-rancji, przebieg 8.500 km — sprze-dam. Oferty 57376 „Prasa”, Kra-ków, Wiślna 2.

FIAT 126p, 1978, stan idealny — sprzedam. Tel. 189-35.

JAMNIKI — szczenięta — sprze-dam. Telefon 354-97.

DECK kasety IVC i radioma-gnefon wysokiej klasy, nowe — sprzedam. — Kraków, Friedleina 45/7. g-56740

KASE ogniotrwała „Wertheim”, maszynę biurową „Royal” — sprze-dam. Kraków, ul. Bohaterów Stalingradu 28/24. g-56747

FLIZY tani sprzedam. Oferty — 56741 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

KIOSK warzywno-owocowy sprzedam. Kraków, telefon 722-71, w godz. 18-20. g-56881

CIAGNIK C-4011 — sprzedam. Wiadomość: Ul. Pylna 56.

SALONIK Ludwik Filip, obrazy — sprzedam. Oferty 56152 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POLONEZ fabrycznie nowy — sprzedam. Telefon 220-11 wew. 139

BLAM z lamparta — sprzedam. Oferty 56815 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

PRZEDWOJENNY serwis na 12 osób — porcelana kobalt, tace po-srebrzane — sprzedam. Oferty — 56816 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

OKAZJA! Duża szlifierka do wał-ków i otworów — sprzedam. Oferty 56876 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

KOZUCH damski, piękny, na 160 wzrostu — sprzedam. Telefon 375-35, od godz. 16.

BRANSOLETE złota, waga 65,700 g, wyrób przedwojenny oraz pier-scionek — sprzedam. — Telefon 375-35, od godz. 16.

FLIZY różowe, brązowe — sprze-dam. Telefon 806-36 (do godz. 21).

FIATA 125p 1500, z roku 1976 — sprzedam. Telefon 359-33.

STARE przedmioty domowego u-żytku — sprzedam. Telefon grze-cznościowy 757-89.

POKRYWE bagażnika i silnika oraz szyby przednia do Fiata 128 Sport, pokrywe silnika (zagietni) i drzwi kierowcy do Zastawy 1100 — sprzedam. Telefon 757-69.

VOLKSWAGEN mikrobus — pil-nie sprzedam. Telefon 420-13.

FIAT 126r, dwuletni — sprzedam. Os. Na Lotnisku 6/50.

SZAFE 4-drzwiowa — sprzedam. Telefon 219-65. g-57006

ANGIELSKI wózek głęboki — sprzedam. Telefon 236-79, Smo-leńsk 25/14. g-57057

LOKALE

MIESZKANIE 2-pokojowe, sro-d-mieście — zamienie na większe. Może być do remontu. Warunki do uzgodnienia. Oferty 56894 „Pra-sa”, Kraków, Wiślna 2.

SUPERKOMFORTOWE pokój z kuchnią, z balkonem, II piętro, własnościowe, w okolicy starego Zwierzynca — kupię. Oferty 56873 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

ATRAKCYJNE własnościowe M-3, srodmieście — sprzedam. Oferty 57116 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

M-2 własnościowe na Krowodrzy kupię. Oferty 56742 „Prasa”, — Wiślna 2.

POSZUKUJE garsoniery lub M-2 na 3 lata. Oferty 56924 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

CUDZOZIMIEC, doktorant AE, poszukuje superkomfortowego 2-pokojowego mieszkania lub garsoniery, umebłowanych. Chętnie z telefonem. Oferty 57095 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

2 POKOJE z kuchnią własności-o-we, budownictwo międzywojenne, okolica Błot (komfortowe) — pil-nie zamienie na nowy samochód Fiat 125p lub inny. Oferty 56903 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

CUDZOZIMIEC, student UJ, po-szukuje mieszkania M-2 lub M-3, od czerwca, najchętniej w cen-trum. Oferty 56990 „Prasa”, Kra-ków, Wiślna 2.

KUPIE lub wynajme na okres 2 lat komfortową garsonierę lub M-2 (ciężce) w Krakowie lub na-bliższej okolicy. Oferty z ceną kierowca: „Prasa”, Kraków, Wiślna 2, dla nr 56200.

WŁASNOŚCIOWE trzy pokoje z kuchnią, z balkonem, w Nowej Hucie — zamienie na dwa od-dzielne własnościowe mieszkania. Oferty 56837 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ mieszkanie własno-sciowe, superkomfortowe, 38 m², I piętro, balkon, w srodmieściu. Oferty 56641 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

AMERYKANKA — studentka UJ poszukuje samodzielnego, ma-łego mieszkania superkomforto-wego, w pobliżu centrum, do końca września. Zgłoszenia tele-fon 213-43. g-56591

KUPIE mieszkanie własnościowe 3-pokojowe lub większe, najchętniej na os. Widok. Oferty 57139 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

PROKOCIM Nowy! Superkomfor-towe pokój z kuchnią, 34 m², własnościowe („Locum”), zame-nię na kwaterekowe, 70-80 m², w starym budownictwie. Oferty 57155 „Prasa”, Kraków Wiślna 2.

PRZYJME bezplatnie na mieszka-nie (uczennicy) w zamian za po-moc przy chorej kobiecie. Oferty 56893 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

WYNAJME pokój studentce. III Bragi 6. g-56787

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK lub rozpoczętą budowę — kupię. Oferty 56838 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

DOMEK letniskowy w atrakcyj-nym miejscu — kupię. Oferty — 57082 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ dom superkomforto-wy w Krakowie. Oferty 57023 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

ZGUBY

5 II, zaginął młody bernard, „Bar-ri”. Telefon 31-031.

MIKOŁAJCZYK Martoia, Kraków ul. Kopernika 25, zgubiła legity-mację szkolną nr 82/80, wydana przez Medyczne Studium Zawo-dowe.

ZŁOTY koleczyk (kółko) zgubiono 3. II 1981 w okolicy Rynku, Uczy-nego znalazcę proszę o zwrot. — Beata Orczykowska, akademik ASP, ul. Dzierżyńskiego 27.

RÓŻNE

POSZUKUJE stałych dostawców w branżach: galanteria i konfek-cja dziecięca, galanteria skórzana i galanteria artystyczna. Oferty 56951 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

GARAŻU poszukuję od zaraz. — Oferty 56836 „Prasa”, Kraków, — Wiślna 2.

MALOWANIE, tapetowanie miesz-kań, Bosak, telefon 740-93.

UKŁADANIE parkietów, mozaiek, wykładzin podłogowych, płytek PCV, cyklinowanie i lakierowa-nie parkietów — wykonuje soli-dnie, z gwarancją — Lesław O-srowski, telefon 205-68 (godz. 8-13).

UKŁADANIE flizów, terakoty, ro-boty murarskie, tynkarskie — wykonuje Stanisław Rys, telefon 153-00 (w godz. 9-19).

CYKLINOWANIE bezpyłowe par-kietu, lakierowanie — Biernat, telefon 212-93. g-57193

CZYSZCZENIE dywanów i wy-kładzin — Onderka, telefon 447-86.

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Lapanowie

ZATRUDNI

INŻYNIERA lub TECHNIKA MECHANIZACJI
ROLNICTWA

na kierownicze stanowisko

Istnieje możliwość zakwaterowania.



KRAKOWSKI DUŚ W POZNANIU „WAWELSKIE SMOKI” CONTRA RESOVIA



JUTRO I W NIEDZIELĘ, W HALI PRZY UL. REYMONTA KIBICE KOSZYKOWKI BĘDĄ MOGLI OBEJRZEĆ W AKCJI ZESPOŁY WISŁY I RESOVII. ZANOSI SIĘ NA CIEKAWĄ, INTERESUJĄCĄ WALKĘ DWOCH WIELOLETNIICH LIGOWYCH RYWALI, DZWIĘCIU GRAJĄCYCH MNIEJ WIĘCEJ NA TAKIM SAMYM POZIOMIE, ZESPOŁÓW MAJĄCYCH W SWOICH SZEREGACH WIELU ŚWIETNYCH ZAWODNIKÓW, KTÓRZY, PRZY DOBREJ DYSPOZYCJI, SĄ W STANIE STWORZYĆ WIDOWISKO WYSOKIEJ KLASY.

Kontakty krakowsko-rzeszowskie są wieloletnie i częste, ja-

Pod kosztami II ligi

PO TYGODNIOWEJ przeważnie koszykarki i koszykarze „drugiego frontu” wznawiają mistrzowskie rozgrywki. W Krakowie zobaczymy pojedynki koszykarek Korony z Łódzką Tęczą i sądzimy, że podopieczni trenera J. Michałkiewicza zdołają się uporać z rywalkami, uzyskując dwa zwycięstwa. W pierwszej rundzie krakowianki wygrały dwukrotnie w Łodzi 67:60 i 67:61. AZS pojechał do Rzeszowa na mecz z liderem, zrzeszeniowym rywalem — AZS-em i trudno się spodziewać, by zdołał wygrać choć jedno ze spotkań. W jesieni krakowianki przegrały dwukrotnie raz po zwycięstwie 52:53 a dzień później już 43:67.

Z TRÓJKI zespołów męskich naszego miasta występujących w II lidze tylko Korona grać będzie u siebie, podejmując tarnobrzeńską Siarkę. W pierwszej rundzie był podział punktów, teraz faworytami są krakowianie. Oby nie zawiedli kibiców. AZS pojechał do Bytomia na mecz z Polonią i praktycznie nie ma szans na zwycięstwo. Bytomianie są liderem, dążą skutecznie do I ligi. W tej sytuacji los akademików wydaje się być przesądzony (w jesieni przegrali u siebie 68:83 i 67:101). Hutnik wysłapi w Piotrkowie Trybunalskim przeciwko broniącej się przed spadkiem Piotrcovii. Teoretycznie winien wygrać (w jesieni w Nowej Hucie zwyciężył 97:76 i 97:75).

Obradowali działacze TKKF

WCZORAJSZE plenum ZW TKKF w Krakowie poświęcono omówieniu zakresu i charakteru działalności tej organizacji w obecnym okresie społecznych przemian w Polsce. 29 tysięcy członków liczy TKKF w naszym województwie spełniając w zasadzie rolę jednego, powszechnie dostępnego krzewiciela kultury fizycznej.

Działalność w trudnych warunkach, przy braku jakiegokolwiek bazy, minimalnych nakładach na realizację swych zadań. Poruszone wczoraj problemy stanowią wytyczne dla przyszłej działalności i zmierzają w kierunku zapewnienia TKKF-owi statusu organizacji wyższej użyteczności publicznej, by mogło ono zgodnie ze swymi podstawowymi celami umacniać zdrowość i fizyczną sprawność społeczeństwa. W czasie obrad wręczono kilka złotych i srebrnych odznak TKKF, a także honorowe medale dla zasłużonych w krzewieniu kultury fizycznej w naszym regionie.

Miło nam donieść, iż medal taki, przyznany także naszej redakcji, a że nosi zaledwie trzeci numer porządkowy satysfakcja „Echa” jest tym większa. (I)

Niektórzy z „nich” ustawiliby się w kolejce, żeby móc zgwałcić ciabę. Nie chciał o tym więcej myśleć. Umył jeszcze raz ręce i włożył ubranie. Zbliżała się północ. Poczeka godzinę, zanim się wyniesie, później będzie znacznie bezpieczniejsze.

Usiadł, żeby przeanalizować całą sytuację i dojść, w którym miejscu się pomylił. Bez wątpienia popełnił błąd. Gdyby zastosował wszystkie środki ostrożności, byłby całkowicie bezpieczny. Gdyby był całkowicie bezpieczny, nikt nie odkryłby jego tajemnicy. Pani Garden odkryła jego tajemnicę, lub raczej odkryłaby ją, gdyby zyla parę sekund dłużej — znaczy, że nie był całkowicie bezpieczny, że nie przewidywał wszystkich okoliczności i wpadł w tarapaty.

Dlaczego nie złożył zasuw na drzwiach? O wiele lepiej byłoby, żeby brał go za chorobliwie nieśmiałego. Nie narażałby się wtedy na wizyty roznegliżowanych gospodyń, skradających się po nocy z zapasowymi kluczami.

Ale błąd tkwił znacznie głębiej. Problem polegał na tym, że Faber był kawalerem „do wzięcia”. Myślał o tym z irytacją, a nie z dumą. Zdawał sobie sprawę, że był miłym, atrakcyjnym mężczyzną i nie było właściwie powodu, dla którego pozostawał samotny. Zaczął obmyślać środki zaradcze, które mogłyby go chronić przed zalotami ze strony różnych pań Garden tego świata.

Odpowiedź tkwiła w jego charakterze. Dlaczego nie ożenił się jeszcze? Poruszył się niespokojnie — nie lubił zbyt bezpośrednich pytań. Było to całkiem proste. Pozostał kawalerem ze względu na swoją pracę. Jeżeli były jakieś inne, poważniejsze powody, nie chciał ich znać.

Postanowił spędzić resztę nocy na świeżym powietrzu. Las Highgate świetnie się do tego nadawał. Rano zabierze walizki do przechowalni bagażu na stacji, ko-

praktyce trudno jednak stawiać na krakowian jako na pewniaków w tych pojedynkach. Ich forma demonstrowana ostatnio do takich kategoriycznych stwierdzeń nie upoważnia.

Poza meczami krakowskim odbędzie się jeszcze następujące spotkania: Legia — ŁKS, Zagłębie — Gwardia, Śląsk — Wybrzeże i Górnik — Start.

KRAKOWSKIE koszykarki pojechały do Poznania na zawody z tamtejszym duetem: Lech — AZS. Nie będąc w najwyższej formie wiślacki stanął przed trudnym zadaniem. Niemniej, biorąc pod uwagę rutynę i ambicję krakowianek „spodziewamy się, że drużyna Iwaniec, Kaluty i Jaworskiej zdoła wyjść z tych opresji obronna ręka, że rozstrzygnie mecz na swoją korzyść. Dużo będzie zależało od postawy środkowych, a w AZS-ie gra skuteczna i bojowa Teresa Komorowska. Jeśli wiślackom uda się ograniczyć jej poczynania będzie to zapewne klucz do zwycięstwa. W Lechu także groźna środkowa zawodniczka — Irena Linka i tu podobny problem jak w pojedynku z akademickami.

Hutnik, który gra fatalnie, zupełnie nieskutecznie, jest raczej skazany na porażkę.

W pozostałych meczach grać będą: dżiś, Spójnia Gdańsk z Włókniarzem Pabianice i Włókniarz Białystok z ŁKS-em, a w niedzielę Spójnia z ŁKS-em (najważniejszy mecz kolejki), Włókniarz Białystok z Włókniarzem Pabianice i AZS Katowice ze Śląskiem. (lang.)

W dyskusji na temat przyszłości polskiego sportu nie można zapominać o tak istotnym elemencie w piramidzie tworzącej polską kulturę fizyczną jakim jest sport szkolny. O potrzebie jego właściwego rozwoju nie trzeba nikogo przekonywać.

Należy jednak postawić pytanie jaką rolę w kształtowaniu sportowych nawyków młodzieży ma spełniać szkoła i działający w oparciu o nią szkolny klub sportowy.

Odpowiedź jest niestety prosta. SKS-y a nawet i MKS-y nie powinny być wciągnięte w machinę wysoko kwalifikowanego wychowania, lecz starać się stwarzać szeroki rezerwu młodych ludzi dodatkową okazję do realizowania sportowych zamiłowań. Jest to potrzeba chwili. Ponieważ niepokojąco rośnie liczba młodzieży z różnymi schorzeniami nowstającymi m. in. na skutek braku odpowiedniej ilości ruchu i ćwiczeń fizycznych. 2 godziny obowiązkowego „wuefu” to trochę za mało, a zbyt często się zdarza, że i one nie zostają właściwie, z różnych przyczyn, wykorzystane. Bo to brakuje, szczególnie na wsi, nauczycieli z odpowiednimi kwalifikacjami, wiele szkół nie posiada sal gimnastycznych, a najbardziej prymitywnych urządzeń sportowych. W samym tylko województwie m. krakow-

WARSZAWA. Komisja dyscypliny i zmiany barw klubowych GKKFiS rozpatrzyła odwołanie czterech piłkarzy: Józefa Młynarczyka, Stanisława Terleckiego, Zbigniewa Bońki i Władysława Żmudy od orzeczenia wydziału gier i dyscypliny PZPN z dnia 20 grudnia ub. roku w sprawie incydentu na lotnisku Okęcie i postanowiła: utrzymać w mocy kary nałożone na J. Młynarczyka i S. Terleckiego oraz zmniejszyć do 8 miesięcy karę dyskwalifikacji Zbigniewowi Bońki i skrócić okres dyskwalifikacji do 6 miesięcy z równoczesnym zawieszeniem jej wykonania na okres 2 lat Władysławowi Żmudzie.

W TELEGRAFICZNYM

SKRÓCIE

PULAWY. Zwycięstwem reprezentacji Polski zakończył się trzydniowy turniej szczypiornistów Kadrowicze pokonali kolejno Lubliniankę 42:21, Grunwald Poznań 35:20 oraz Anilane Łódź 34:24. Po turnieju trener Z. Kuchta ogłosił skład drużyny, która wystąpi w MS gr. B we Francji. Znaleźli się w niej: czterech krakowian — gracze Hutnika Gonciarczyk, Kałuziński, Garpel i Gawlik oraz Szymczak, Kacik, Krowicki, Waszkiewicz, Panas, Klempel, Tłuczyński, Brzozowski, Mrowiec, Jedliński i Kosma.

LAHTI. Mistrzem świata w indywidualnym biegu biathlonowym seniorów na dystansie 20 km został Fin Heikki Ikola.

skim potrzeba 136 nauczycieli w I i II sal gimnastycznych. Zanim owe luki się uzupełnią upłynie wiele czasu, a już w tej chwili trzeba przedsięwziąć jakieś kroki. Dlatego ostatnio coraz większą uwagę poświęca się przygotowaniu młodzieży do samodzielnego organizowania i prowadzenia zajęć sportowych. W tym celu przy krakowskim Pałacu Młodzieży powołano Młodzieżową Radę Aktywności SKS, która ma się zająć m. in. szkoleniem instruk-

Jaki powinien być sport szkolny?

torów rekrutujących się spośród uczniów. Cieszy także fakt, że z roku na rok rośnie szeregi członków SKS-ów, choć i tak liczą 34 tysiące dla Krakowa i jego okolic stanowi zaledwie 30 proc. ogółu pobierających naukę w szkołach podstawowych i średnich. Taka sytuacja rysuje się zresztą w całym kraju.

Działacze Szkolnego Związku Sportowego zastanawiają się w jaki sposób zaktywizować najmłodszą pokolenie Polaków do uprawiania sportu. Wydaje się, że najkorzystniejszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie trzeciej

Cracovia podejmuje szczypiornistki Unii

NIEFORTUNNIE wystartowały, przed tygodniem, do drugiej rundy ligowych pojedynków szczypiornistki Cracovii, w meczach z elbląskim Startem, granych w Krakowie, zdobywając tylko dwa punkty. Przypomnijmy, że w pierwszej rundzie, na wyjeździe, Cracovia wygrała jeden mecz, drugi zremisowała, a tu była faworytem zawodów krakowskich. Stąd porażka w drugim meczu była przykrym zaskoczeniem dla kibiców tej drużyny, a forma jaką zaprezentowały krakowianki nie daje podstaw do snucia optymistycznych horeskopów.

Jutro i w niedzielę zespół trenera E. Surdyki znów gra w Krakowie, tym razem podejmując tarnowską Unię. Patrząc na tabelę można by za faworytki pojedynków uważać krakowianki. Są na 4 miejscu w tabeli z dorobkiem 18 pkt., podczas gdy ich przeciwniczki okupują przedostatnie miejsce, mając o 7 pkt. mniej od Cracovii. Ale od wielu lat mecze krakowsko-tarnowskie są ogromnie zacięte, i przynoszą wiele zaskakujących rezultatów. Unia to zespół o ogromnej ambicji, woli walki, zaciętości, który choć daleko od czołówek ligowej, każdemu rywalowi stawia twardy opór. Przed tygodniem np. tarnowianki zdobyły jeden punkt na wrocławskim AZS-ie, zespole zaliczanym do najsilniejszych w kraju. Przy słabej formie zespołu gospodarzy, małej skuteczności poczynił tej drużyny, która wie czy Unia nie zdoła wywalczyć punktów w Krakowie. W pierwszej rundzie biało-czerwone gładko przegrały obydwa mecze w Tarnowie 14:17 i 15:20.

Pewną nadzieją dla kibiców Cracovii jest wynik ostatniej konfrontacji obydwoch zespołów, która miała miejsce w półfinale Pucharu Polski, jaki odbył się w Krakowie w połowie

ubiegłego miesiąca. Wygrały wówczas krakowianki 20:16. Moim zdaniem, sprawa końcowych rezultatów sobotnio-niedzielnego spotkań jest rzeczą otwartą. Od dyspozycji psychicznej zawodniczek w dniach zawodów zależać będzie bardzo wiele. Jedno czego należy oczekiwać, to bardzo zaciętej walki obu zespołów a co za tym idzie sporych emocji.

Oto zestawienie pozostałych par: Ruch — Skra, AZS Gdańsk — AZS Wrocław, Start Elbląg — Pogoń Szczecin i AZS Warszawa — AKS Chorzów. (J)

Dokąd pójdziemy?

Piątek

SIATKÓWKA

Godz. 16 hala Wisły:
Czarni — Piłmieni
Wisła — Kolejarz
(I liga kobiet)

Sobota

KOSZYKÓWKA

Godz. 16 hala Wisły:
Wisła — Resovia
(I liga mężczyzn)

Godz. 16 hala Korony:
Korona — Tęcza Łódź
(II liga kobiet)

Godz. 17.30 hala Korony:
Korona — Siarka
(II liga mężczyzn)

SIATKÓWKA

Godz. 18 hala Wisły:
Czarni — Kolejarz
Wisła — Piłmieni
(I liga kobiet)

PILKA RĘCZNA

Godz. 18 Głowackiego 5:
Cracovia — Unia Tarnów
(I liga kobiet)

Niedziela

KOSZYKÓWKA

Godz. 17 hala Wisły:
Wisła — Resovia
(I liga mężczyzn)

Godz. 10.30 hala Korony:
Korona — Tęcza
(II liga kobiet)

Godz. 12 hala Korony:
Korona — Siarka
(II liga mężczyzn)

SIATKÓWKA

Godz. 10 hala Wisły:
Piłmieni — Kolejarz
Wisła — Czarni
(I liga kobiet)

PILKA RĘCZNA

Godz. 11 Głowackiego 5:
Cracovia — Unia
(I liga kobiet)

W NIEDZIELĘ w Koninkach odbędzie się narciarskie zawody pn. „Bieg Kraka i Wandy”. Początek o godz. 12. Odjazd autokaru z Krakowa z ul. Kałuży o godz. 8.

Walne zebranie Koła Grodzkiego

KOŁO GRODZKIE PTTK urządziło walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze 28 lutego w sali konferencyjnej Domu Turysty PTTK przy ul. Bitwy pod Lenino.

Zaproszenia na zebranie wraz ze sprawozdaniem za lata 1977—1980 rozprowadza biuro Koła przy ul. Warszawskiej 11.

DIENNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch” ul. Wisła 2.

REDAGUJE KOLEGIUM: Teresa Stanisławska — redaktor naczelny, Czesław Morawetz — z-ca red. naczelnego, Krzysztof W. Kasprzyk — sekretarz odpowiedzialny, Helena Noskowiak Marian Nowy — członkowie kolegium

ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa” ul. Wisła 2, 31-007 Kraków („Echo Krakowa” skrytka pocztowa 61 30—980 Kraków) Telefon centr. 275-48 redaktor naczelny: 246-78, zastępcza redaktora naczelnego: 294-99 sekretarz odpowiedzialny: 219-23 dział inżynierski: 219-48 i 211-87 dział łączności z czytelnikami: 289-87 dział sportowy: 292-32 Biuro Ogłoszeń: 270-33

WYDAWCA: Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Krakowie, ul. Wisła 2

DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków ul. Wielopole 1.

ucho igielne KEN FOLLETT tłum. M. Targowska

lejewej, a wieczorem przeniesie się do swego pokoju w Blackheath.

Wślizgnie się w swą drugą skórę. Nie obawiał się wcale, że złapie go policja. Komuś, zajmujący pokój w Blackheath tylko w czasie weekendów, niczym nie przypominał urzędnika kolejowego, który zamordował swoją gospodynię. Lokator z Blackheath był wylewny, wulgarny i pretensjonalny. Nosił krzykliwe krawaty, fundował kolejki drinków w pubie i zupełnie inaczej czesał włosy. Policja rozesłała wszędzie opis niedźnego, małego zbrojnika, który w obecności kobiet umierał ze strachu zanim wykrztusił słowo. Chyba, że ogarnął go chorobliwie pożądanie. Nikt nie będzie podejrzewał przystojnego sprzedawcy w krasiastym garniturze, który nie musi przecież zabijać kobiet, aby obejrzeć ich piersi.

Powinien wymyślić jeszcze jedną osobowość, musiał zawsze mieć co najmniej dwie. Potrzebował nowej pracy, świeżych papierów — paszportu, dowodu osobistego, książeczki z bonami żywnościowymi, metryki urodzenia. Wszystko stawało się bardzo ryzykowne. Przeklął pani Garden! Dlaczego nie wypita tyle, co zawsze i nie zasnęła.

Wybła pierwsza Faber rozejrzała się po raz ostatni po pokoju. Nie przejmował się, że zostawi ślady — jego odciski palców znajdowały się oczywiście w ca-

łym domu, i dla nikogo nie będzie najmniejszych wątpliwości, kto jest mordercą. Nie czuł też żadnego żalu, że opuszcza miejsce, które było jego domem przez dwa lata: nigdy nie uważał go za swój dom. Żadne miejsce nie było dla niego domem.

Będzie zawsze o nim myślał jak o mieszkaniu, w którym nauczył się, że trzeba zakładać zasuwę na drzwiach.

Zgasił światło, wziął walizki, zszedł cicho po schodach wysłizgnął się w ciemną noc.

Henryk II był niezwykle królem. W wieku, który jeszcze nie znał określenia „krótkie wizyty państwowe”, przenosił się z Anglii do Francji z taką szybkością, że zaczęto mu przypisywać umiejętność przemieszczania się siłami nadprzyrodzonymi, czemu oczywiście nie przeczył. W roku 1173, w kwietniu czy też może we wrześniu, w zależności od źródła, które wybierze, pojawia się w Anglii, z której zdążył wyjechać tak szybko, że żaden ze współczesnych pisarzy nie zdążył zauważyć tego faktu. Późniejsi historycy odkryli opis jego podróży w Archiwum Państwowym. W tym czasie królestwo Henryka było atakowane przez jego dwóch synów na północnych i południowych krańcach — od strony szkockiej granicy i południowej Francji.

Jaki dokładnie był cel jego wizyty? Kogo odwiedził? Dlaczego trzymane to było w tajemnicy, gdy pogłoski o jego tajemniczym przenoszeniu się z miejsca na miejsce mogły zaważyć na losach całej armii. Co osiągnął?

Ten właśnie problem niepokoił Percivala Godlimana w lecie 1940 roku, gdy wojska Hitlera niszczyły zbroja pół Francji, a Brytyjczycy wycofywali się z Dunkierki w krwawym zamęcie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(5)